

KRZYSZTOF DUNIN-WĄSOWICZ

UCIECZKI Z OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

CZĘŚĆ II

Ucieczki w latach 1939-1945; Ucieczki w czasie ewakuacji obozów;
Ucieczki w czasie transportów; Ucieczki skazanych na śmierć

Największe nasilenie ucieczek w klasycznym tego słowa rozumieniu nastąpiło w latach 1939—1945, zwłaszcza pod koniec tego okresu, w latach 1943—1944. Łączyło się to wyraźnie z klęskami hitlerowskimi na frontach, a w szczególności na froncie wschodnim. Perspektywy ukrycia się po ucieczce były znacznie łatwiejsze pod koniec wojny niż na jej początku. Dużą rolę odegrały także zmiany w organizacji obozów koncentracyjnych. Obok istniejących od początku obozów centralnych zbudowano wiele stanowisk pracy, często dość odległych od obozu centralnego, dokąd udawano się na czas pracy lub też nawet w wielu wypadkach budowano tam osobne podobozy. W tych zewnętrznych komandach pracy lub podobozach system strzeżenia był mniej dokładny, łatwiej było wyrwać się poza linię drutów, murów czy straży.

Obozów centralnych i podobozów było w tym okresie bardzo wiele. Uciekano właściwie ze wszystkich obozów i przez cały okres trwania wojny. Ze względów porządkowych omawiamy tutaj poszczególne wielkie obozy, tzw. centralne, łącznie z ich podobozami kolejno, według zaproponowanego podziału, który oczywiście jest podziałem dyskusyjnym. Nie o wszystkich obozach posiadamy jednakowe informacje. Nie wszędzie zachowały się źródła zarówno niemieckie, jak i więziarskie. Stąd też być może obraz ucieczek w poszczególnych obozach nie jest całkowicie pełny. Omawiamy tutaj kolejno ucieczki z następujących obozów centralnych i ich podobozów: Oświęcim-Brzezinka, Majdanek, Stutthof, Gross-Rosen, Dachau, Sachsenhausen, Buchenwald, Dora, Mauthausen-Gusen, Flossenbürg, Neuengamme, Ravensbrück, Natzweiler-Struthof, Kaiserwald-Salaspils, Herzogenbusch-Vught, Niederhagen, Hinzert, Bergen-Belsen oraz obozy zagłady natychmiastowej.

W latach 1939—1945 najwięcej ucieczek z obozów położonych na ziemiach polskich dokonano z pewnością z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i z jego podobozów. Wynikało to niewątpliwie z kilku przyczyn. Przede wszystkim był to największy w tych latach hitlerowski obóz koncentracyjny, funkcjonujący nie tylko jako obóz koncentracyjny w potocznym brzmieniu tej nazwy, ale także jako obóz natychmiastowej zagłady, gdzie do komór gazowych szli ludzie przywożeni bezpośrednio na rampę kolejową z całej podbitej Europy. Przez obóz oświęcimski przeszło ponad 400 tysięcy ludzi ujętych w statystyce hitlerowskiej. Ponadto przez rampę kolejową, a bezpośrednio do komór gazowych przeszła kilkumilionowa, trudna do dokładnego ustalenia ilościowego, rzesza ludzi, którzy ginęli natychmiast po ich przywiezieniu. Liczba ludzi natychmiast zamordowanych w Oświęcimiu według niektórych obliczeń sięga 4 mln. Ta ogromna masa ludzi, i tych, którzy natychmiast

ginęli zamordowani, i tych, którzy przeszli przez obóz i jego statystyki, a mieli w perspektywie nieokreśloną bliżej ilość czasu do przeżycia — musiały wyłonić spośród siebie pewną liczbę więźniów gotowych zarówno do ucieczek, jak i do buntów. Nic też dziwnego, że zarówno ucieczek, jak i buntów, które omawiamy osobno, właśnie w Oświęcimiu było tak wiele. Do częstych ucieczek z Oświęcimia przyczyniał się także skład narodowościowy więźniów Oświęcimia; przeważali w nim Polacy, dużą grupę narodowościową stanowili również Rosjanie i Żydzi. Nie bez znaczenia było położenie geograficzne Oświęcimia, obozu położonego na ziemiach polskich, otoczonego ludnością przeważnie etnicznie polską, zawsze chętną do udzielenia pomocy uciekającym więźniom. Dodajmy do tego bliskość Generalnej Guberni, tej bazy ruchu oporu zarówno polskiego, jak i w dużym stopniu także radzieckiego, bliskość gór, bliskość dużych kompleksów leśnych. Determinowało to w dużym stopniu zarówno kierunek ucieczki, jak i późniejsze losy uciekinierów — łatwa możliwość wejścia do oddziałów partyzanckich, zwłaszcza w latach 1943—1944. Pod Oświęcimiem działały liczne organizacje ruchu oporu ZWZ—AK, PPS—WRN, Bataliony Chłopskie, Gwardia Ludowa PPR. Niektóre z tych organizacji posiadały własne bazy w pobliżu Oświęcimia, co bardzo ułatwiało ucieczki. Dobry i trwały kontakt, nawiązany przez obozowy ruch oporu z różnymi organizacjami konspiracyjnymi działającymi na zewnątrz obozu, także ułatwiał ucieczki i powiększał perspektywy ich udania się.

Były oczywiście także liczne czynniki utrudniające ucieczki z Oświęcimia — położenie w dorzeczu Soły i Wisły, co zmuszało uciekiniera do przepływania wplaw rzeki, liczne przeszkody sztuczne w postaci drutów kolczastych i murów, wysiedlenie ludności polskiej w promieniu kilkadziesiąt kilometrów od obozu, różne zarządzenia władz zmierzające do utrudnienia ucieczek — przepustki, legitymowanie, patrole itp., wreszcie liczna i silna załoga SS wraz z dużym oddziałem psów gończych. Momentem utrudniającym ucieczki były represje wobec uciekiniera, jego kolegów, a także rodziny. Mimo że karę śmierci za ucieczki i represje wobec rodziny zniesiono, i to nie we wszystkich wypadkach, dopiero w 1943 r., ucieczek było bardzo dużo. Mamy na ten temat dosyć dokładne zestawienie dokonane przez Tadeusza Iwaszko, autora artykułu o ucieczkach z Oświęcimia¹. Zestawienie to nie obejmuje ucieczek w czasie ewakuacji obozu i ucieczek przedsięwziętych w formie buntów masowych. Dokonane ono zostało na podstawie porównania informacji ze źródeł niemieckich i relacji samych uciekinierów. Zostawia ono szereg spraw niewyjaśnionych, jak np. w wielu wypadkach brak danych o narodowości uciekiniera lub też o jego losach po ucieczce. Brak informacji o ujęciu więźnia nie zawsze jest równoznaczny z faktem udania się ucieczki.

Rok	Uciekało	Ujęto	Brak danych o ujęciu
1940	2	1	1
1941	6	6	—
1942	120	65	55
1943	310	156	154
1944	209	42	167
1945 (do 19 I)	1	—	1
Brak daty	19	—	19
Razem	667	270	397

¹ „Zeszyty Oświęcimskie” 1963, nr 7.

Zwraca uwagę ogromny wzrost ucieczek już w 1942 r. i apogeum, jakie ucieczki osiągnęły w latach 1943—1944. Wiązało się to także z ogólną sytuacją na froncie i z nadzieją uciekinierów na poparcie ruchu oporu, coraz silniejszego pod koniec wojny. W rozbiciu na narodowości statystyka uciekinierów wygląda następująco:

Polacy	— 232	Czesi	— 27
Rosjanie	— 93	Ukraińcy	— 4
Żydzi	— 76	Niemcy	— 20
Cyganie	— 29	brak danych	— 186.

Wśród uciekinierów było tylko 16 kobiet, z tego 4 w 1942 r., 9 w 1943 r., 3 w 1944 r. Wiek uciekinierów był różny. Wahał się od 14 do 53 lat, z przewagą jednak roczników młodszych. W 282 wypadkach na ogólną liczbę 667 ustalono miejsce ucieczki, tzn. podział na obóz centralny i podobozy. Najwięcej uciekinierów było z *Auschwitz II*, tzn. z *Brzezinki* — 105. Wiele osób zbiegło z obozu centralnego, tzn. *Auschwitz I* — 71, a także z obozu *Auschwitz III* — *Monowice* — 33.

Z podobozów najczęściej uciekano w *Eintrachthütte* — 17 ucieczek, następnie z *Jaworzna (Neu Dachs)* — 14, *Jawiszowice* — 10, *Gliwice* — 7, *Blechhammer (Blachownia)* — 6, *Budy* — 5, *Goleszów i Łagisza* — po 3, *Sosnowiec, Harmże* — po 2, *Brzeszcze, Fürstengrabe, Güntergrube i Laurahütte* — po 1.

I jeszcze jedna statystyka, opierająca się na zachowanej „Książce Bunkra”, tzn. wykazie więźniów, którzy przeszli przez bunkier, będący czymś w rodzaju aresztu śledczego i miejsca kary. Na podstawie tej książki stwierdzono, że w bunkrze osadzono 186 ludzi schwytanych na ucieczce, z których zginęło 96, oraz 204 więźniów podejrzanych o ucieczkę lub pomoc w ucieczce, z których zginęło 100. Liczby te są o tyle niepełne, że spośród tych, którzy nie zginęli w bunkrze, wielu zostało skierowanych po wyjściu z bunkra do karnej kompanii i tam zginęli w wyniku ciężkiej pracy, głodu i poniewierki. Nie dysponujemy wreszcie pełną statystyką więźniów zastrzelonych *auf der Flucht*. Szczątkowe informacje dotyczą jedynie okresu od czerwca do października 1942 r., kiedy to zastrzelono *auf der Flucht* 142 więźniów.

Niepodobna przedstawić tutaj wszystkich ucieczek oświęcimskich. O wielu z nich pisał już Tadeusz Iwaszko, o wielu pisze Tadeusz Sobański w książce o ucieczkach oświęcimskich². Wybraliśmy więc tylko kilka najbardziej charakterystycznych wypadków ucieczek, starając się dać je jako swojego rodzaju wypadki reprezentatywne, pozwalające na wyciągnięcie ogólnych wniosków.

Pierwszą chronologicznie była ucieczka Tadeusza Wiejowskiego 6 lipca 1940 r. Była to ucieczka spontaniczna i indywidualna. Zastosowano wówczas różnego rodzaju represje, m.in. karny apel trwający 19 godzin. Zginęło wówczas wielu ludzi, przede wszystkim spośród pracujących w tej samej, co uciekinier, drużynie roboczej. *Politische Abteilung* dokonało wielu przesłuchań i poszukiwań, pragnąc odkryć metody tej ucieczki i współników. Nie przyniosło to rezultatów i uciekinier nie został schwytany.

Bardzo charakterystyczne dla Oświęcimia były ucieczki więźniów w przebraniu SS-manów, a nawet przy wykorzystaniu ich sprzętu, tzn.

² T. Sobański, *Ucieczki oświęcimskie*. Warszawa 1974.

samochodu lub roweru. Bywały różne odmiany tego rodzaju ucieczek; np. jeden z więźniów przebrał się za SS-mana i prowadził pod strażą poza teren obozu jednego lub kilku innych więźniów. W bezpiecznej odległości wszyscy trzucali ubrania i przebierali się w ubrania cywilne. Pierwszą ucieczką tego rodzaju, bardzo efektowną, była ucieczka 4 więźniów, dokonana 20 czerwca 1942 r.: Józefa Lemparta, Eugeniusza Bandy, Stanisława Jastera i Kazimierza Pieckowskiego. Przebrali się oni w mundury SS, w tym 2 oficerskie, zabrali ze składów garażów SS, gdzie pracowali, samochód Steyer 220 i udali się, wprawdzie trochę błędząc, do Suchej i Makowa. Tam samochód został uszkodzony, zbiegowie zmienili ubranie. Jaster potem zginął, ale pozostali przeżyli wojnę³. Inną ucieczką była ucieczka Kazimierza Hałonia, działacza PPS, zorganizowana przez podobozową grupę PPS. W dniu 10 lutego 1943 r. Hałoń uciekł z miejsca pracy Neubau, przebrany po cywilnemu. Miał legitymację cywilnego robotnika i perukę. Przeszedł przez Jaworzno i Szczakowę do Krakowa. Na zlecenie ruchu oporu odtworzył plan obozu, spisał swoje relacje, które następnie opublikowano w konspiracyjnym piśmie PPS—WRN „Wolność”, ukazującym się w Krakowie⁴.

Podobnie zorganizowaną, ale tym razem przez konspirację wojskową, była ucieczka 27 kwietnia 1943 r. Witolda Pileckiego, Jana Redzeja oraz Edwarda Ciesielskiego. Uciekli oni przez piekarnię, znajdującą się poza terenem obozu. Przedostali się przez Wisłę, potem przez Puszczę Niepołomicką do Wiśnicza Nowego, a następnie do Warszawy, gdzie przekazali do ruchu oporu raport o zbrodniach w Oświęcimiu i plan rozbicia obozu. Byli to znani działacze obozowego ruchu oporu, pomogło im wielu ludzi, dostali ubrania cywilne, pieniądze, żywność na drogę. W czasie ucieczki doznawali stałej pomocy ze strony ludności⁵.

Najbardziej znaną i najczęściej opisywaną ucieczką, która stała się także tematem filmu Wandy Jakubowskiej *Ostatni etap*, była ucieczka w czerwcu 1943 r. elektromontera Polaka Edwarda Galińskiego i belgijskiej Żydówki, Mali Zimetbaum, gońca Oberaufseherin w Oświęcimiu. Ucieczka ta, mająca romantyczne podłoże miłości dwojga ludzi, była przez dłuższy okres starannie przygotowywana przez uciekinierów i grono ich przyjaciół. Galiński zdobył mundur SS-mana, Mała Zimetbaum — przepustkę. Niestety, w kilka tygodni potem schwytano ich oboje i publicznie powieszono⁶.

7 kwietnia 1944 r. uciekło dwóch Żydów słowackich, Rudolf Vrba (właściwie Walter Rosenberg) i Józef Lanik (właściwie Alfred Wetzler). Ukryli się w Holzraum, dostali cywilne ubrania, z pomocą polskich chłopów dotarli na Słowację, gdzie przekazali nuncjuszowi papieskiemu dokumenty o zagładzie Żydów w Oświęcimiu. Nuncjusz obiecał przesłać je przez Szwajcarię do Rzymu, ale efektów bezpośrednich to nie przyniosło⁷.

Coraz więcej było w Oświęcimiu ucieczek organizowanych. Uciekali przede wszystkim działacze ruchu oporu, którzy otrzymywali od konspiracji nie tylko pomoc, ale i zlecenia do wykonania na wolności. Chodziło przede wszystkim o przenoszenie poza teren obozu planów i dokumentów.

³ Ibidem, s. 50.

⁴ Ibidem, s. 61.

⁵ L. Życki, *Ucieczka skazanych*. „Chłopska Droga” 1959, nr 18-27.

⁶ W. Kielar, *Anus mundi*. Kraków 1972, s. 408.

⁷ R. Vrba, *Ich kann nicht vergessen*. München 1964, s. 253.

Taką też funkcję miała ucieczka dwóch działaczy socjalistycznych — Konstantego Jagiełły i Tomasza Sobańskiego 27 czerwca 1944 r. Ukryli się w betonowej piwniczce przed budynkiem niemieckich zakładów zbrojeniowych. Rano przeszli przez Sołę i dotarli do ustalonego poprzednio punktu. Obaj weszli do konspiracji podobozowej. Po czterech miesiącach w czasie przygotowań do innej ucieczki Konstanty Jagiełło zginął w walce z hitlerowcami, Sobański przeżył⁸.

19 lipca 1944 r., również na polecenie ruchu oporu, zbiegł z Oświęcimia Lucjan Motyka. Otrzymał cywilne ubranie, zegarek, pieniądze i adresy konspiracyjne na wolności. Ukrył się w baraku na terenie obozu, gdzie przetrzymał okres alarmowy, następnie przepłynął Sołę. Z pewnymi trudnościami odnalazł punkty konspiracyjne, gdzie udzielono mu pomocy i przerzucono do Krakowa⁹.

Większość uciekinierów włączała się natychmiast do różnego rodzaju konspiracji. Sporo z nich działało w oddziale partyzanckim „Sosienki”, który jesienią 1944 r. liczył 126 ludzi, w tym 29 uciekinierów z Oświęcimia. Oddział ten przygotowywał inne ucieczki, brał udział w ochronie 45 ucieczek z obozu. Uciekinierów przekazywano bądź do beskidzkich oddziałów partyzanckich, bądź na teren Generalnej Guberni — do Krakowa czy Warszawy, bądź umożliwiano dalsze ukrywanie się¹⁰. Uciekali nie tylko Polacy, lecz także Austriacy, jak np. komuniści dr Alfred Klahr i Józef (Pepi) Meisel, i Rosjanie.

Nie wszystkie ucieczki kończyły się szczęśliwie. Jesienią 1944 r. planowano ucieczkę przywódców obozowego ruchu oporu: Austriaka Ernsta Burgera oraz Polaków: Czesława Dusela, Piotra Piętego, Zbigniewa Raynocha i Bernarda Świerczyny. Przekupili oni SS-mana Rotha, z pochodzenia Rumuna, który obiecał wywieźć ich samochodem z Oświęcimia. Nastąpiło to 27 października 1944 r., jednakże SS-man zamiast poza obóz zawiózł ich z powrotem do obozu i oddał w ręce Politische Abteilung. Raynoch i Dusel zażyli truciznę. Pozostałych więźniów, a także aresztowanych dwóch Austriaków: Rudolfa Friemla i Ludwika Veselego, osadzono w bunkrze, a następnie, 30 grudnia 1944 r., powieszono publicznie w Oświęcimiu. Była to ostatnia egzekucja męska w tym obozie¹¹.

Kilka podanych wyżej przykładów najbardziej charakterystycznych i najbardziej znanych ucieczek pozwala na wyciągnięcie pewnych ogólnych wniosków. Trzeba stwierdzić przede wszystkim, że większość ucieczek w Oświęcimiu zawdzięcza swoją liczbę przede wszystkim zorganizowanemu polskiemu, ale także i międzynarodowemu obozowemu ruchowi oporu. Korzystał on szeroko z pomocy przyobozowego ruchu oporu i polskiej ludności cywilnej. Fantazja i pomysłowość uciekinierów była ogromna, niespotykana w żadnym innym obozie koncentracyjnym.

Oczywiście wiele ucieczek kończyło się niepowodzeniem. Często ginęli sami schwytni uciekinierzy, często, a zwłaszcza do roku 1942, ich koledzy, a nawet rodziny. Duże straty poniosła także polska ludność cywilna z terenu przyobozowego i członkowie ruchu oporu. Zadawano jednak wrogowi ciężkie ciosy. Wynoszono z obozu ważne tajemnice, przekazywano je ośrodkom konspiracyjnym i dalej do rządów państw sprzymie-

⁸ Sobański, op. cit., s. 84.

⁹ *Historia jednej ucieczki*. „Za Wolność i Lud” 1963, nr 3.

¹⁰ H. Świebocki, *Obwód oświęcimski ZWZ-AK*. „Studia Historyczne” 1000, nr 4, s. 612.

¹¹ „Zeszyty Oświęcimskie” 1963, nr 7, s. 99 i 110.

rzonych. Zbiegli z obozów brali następnie udział w ruchu oporu, pragnąc w ten sposób zemścić się na wrogu i przyczynić się do ostatecznego zwycięstwa. Na podkreślenie zasługuje także solidarność kolegów. Wiele ucieczek odbyło się za wiedzą i z pomocą kolegów więźniów, z tego samego miejsca pracy lub z tego samego bloku. Wsyp było na ogół niewiele. Schwytani uciekinierzy ginęli, nikogo nie wydając. Dowodzili oni siły charakteru, heroizmu, energii, słuszności czynnej postawy w warunkach obozowego piekła.

Sporą liczbę ucieczek notujemy także z obozu na Majdanku. Obóz ten istniał krócej — w latach 1941—1944. Był założony później aniżeli obóz w Oświęcimiu, a ewakuowany i oswobodzony wcześniej. Był obozem ilościowo mniejszym. Przeszło przezeń około 360 tysięcy rejestrowanych więźniów. Dokonywano tam także masowej eksterminacji Żydów, ale jednak nie na taką skalę, jak w Oświęcimiu. Położenie geograficzne obozu sprzyjało ucieczkom. W odległości zaledwie kilku kilometrów od obozu znajdował się Lublin, prawie wyłącznie polski. Wsie okoliczne były także zaludnione przez polskich chłopów. Kilkadziesiąt kilometrów na wschód ciągnęły się duże zespoły leśne, miejsce działania partyzantki. W samym Majdanku znajdowało się wielu Żydów, Polaków i Rosjan, często zdecydowanych na ucieczkę. Były to wszystko czynniki sprzyjające ucieczkom, ale były i różne czynniki hamujące.

Przed wszystkim na Majdanku znajdowało się bardzo wielu więźniów schwytanych w wyniku akcji brania zakładników, łapanek (np. w Warszawie w styczniu 1943 r.), w wyniku wysiedleń całych wsi Zamojszczyzny lub likwidacji gett. Ludzie ci nie mieli na ogół żadnego kontaktu z ruchem oporu, byli aresztowani lub schwytani przypadkowo i ludzili się nadzieją, że zostaną po pewnym czasie zwolnieni, co zresztą z wyjątkiem Żydów następowało w wielu wypadkach na skutek różnych interwencji. Ci ludzie nie byli oczywiście skorzy do ucieczek. Praca organizacji podziemnej skupiła się w Majdanku przede wszystkim na akcji samopomocy, nie przywiązując poza ostatnim okresem wiosny 1944 r. większego znaczenia do organizowania ucieczek. Ogromny obóz został podzielony na szereg jakby wewnętrznych małych obozów, nazywanych polami, a oddzielonych od siebie jeszcze dodatkową linią drutów. Ludzi pracujących na zewnątrz obozu, skąd możliwości ucieczek zawsze były większe, było niewiele. To wszystko wpływało na fakt stosunkowo mniejszej liczby ucieczek.

Badacze dziejów Majdanka przyjmują, że z obozu tego i z jego pod-obozów zbiegło ogółem około 250 więźniów¹². Według moich obliczeń było tych ucieczek 159, nie liczę tu jednak wielkiej ucieczki 98 Rosjan, którą omawiam jako ucieczkę masową, w formie buntu. Gdyby więc liczyć łącznie liczbę ucieczek indywidualnych i ten masowy bunt więźniów rosyjskich, liczba mniej więcej zgadzałaby się z ustaleniami Józefa Marszałka.

Badacze dziejów Majdanka dokonali także przeglądu zachowanych kart personalnych byłych więźniów, co dało pewne dane weryfikacyjne na temat ucieczek. Badając 47 890 kart, stwierdzono 56 ucieczek, w tym 52 ucieczki mężczyzn i 4 ucieczki kobiet, a według narodowości: 49 ucieczek Polaków, 4 — Polek, 2 — Rosjan i 1 — osoby niewiadomej narodowości¹³.

¹² J. Marszałek. *Ucieczki z Majdanka*. „Kalendarz Lubelski” 1969, s. 65.

¹³ „Zeszyty Majdanka” t. VIII, 1976, s. 40.

Według moich obliczeń wśród ucieczek było 37 nieudanych. Chronologicznie przedstawiało się to następująco: w 1942 r. 66 ucieczek, w tym 14 nieudanych; w 1943 r. 51 ucieczek, w tym 19 nieudanych; w 1944 r. (do lipca) 42 ucieczki, w tym 4 nieudane.

Zwraca uwagę duża liczba ucieczek udanych, zwłaszcza w 1944 r., kiedy to wobec ogromnego rozwoju partyzantki, ruchu oporu i bliskości frontu ucieczki miały duże szanse powodzenia.

Wśród uciekinierów było 150 mężczyzn i 9 kobiet, podobnie jak w Oświęcimiu, gdzie także liczba kobiet uciekinierek była minimalna. W podziale na narodowości najczęściej było Żydów — 51, Polaków — 43, Rosjan — 33, Niemców — 5 i nieustalonego pochodzenia — 21. Zwraca uwagę duża liczba ucieczek żydowskich, zrozumiałych na tle składu narodowościowego samego obozu i faktu, że umieszczano tam przeważnie tych Żydów, którzy przetrzymali getta, tzn. mężczyzn i kobiety w sile wieku.

Podobnie jak w Oświęcimiu, także i na Majdanku wiele ucieczek podejmowano z różnego rodzaju podobozów i zewnętrznych komand pracy. Było ich ogółem 91, w tym 34 z podobozu na Lipowej w Lublinie, 16 z podobozu w Trawnikach i 13 z majątku obozowego Felin.

Pierwszą udaną była ucieczka Żyda niemieckiego, Roberta Eisenstäda; 11 lipca 1942 r. znalazł on w obozie niebieski kombinezon, przebrał się, przeszedł przez mur, potem do Lublina, do Frankfurtu, wreszcie po kilku miesiącach w lutym 1943 r. dotarł do Szwajcarii¹⁴. Oczywiście pomogła mu znajomość języka i kontakty na terenie Niemiec.

W tym samym czasie, w lipcu lub w czerwcu zbiegł Żyd słowacki, Julius Goldfarb z komando zewnętrznego Munitionslager. Zdobył cywilne ubranie, ludność polska mu pomogła i przez Kraków, Nowy Sącz dostał do Słowacji¹⁵.

Później było kilka udanych ucieczek Polaków i Żydów, korzystających na ogół z pomocy ludności polskiej. Na uwagę zasługuje ucieczka w czerwcu 1943 r. dwóch Żydówek — Idy i Rosy Moscher, matki i córki. Pomógł im kierowca niemiecki Sepp, dając cywilne ubrania. Ukryły się następnie w rodzinie Maćkowiaków w Lublinie i przeżyły wojnę¹⁶.

21 czerwca 1943 r. uciekł Żyd z Warszawy — Jerzy Pfefer. Nawiązał on kontakt z cywilnymi robotnikami, którzy dostarczyli mu ubrania. Dotarł potem do Warszawy i przeżył wojnę¹⁷.

Latem 1943 r. uciekło z Majdanka trzech więźniów Polaków w sposób podobny do masowo stosowanego w Oświęcimiu. Byli to więźniowie pracujący jako mechanicy w zakładach reperacyjnych — Jan Poniatowski, Michał Nadziejko i Mikołaj Stebliński. Przebrali się w mundury oficerów SS i odjechali samochodem komendanta obozu, który właśnie reperowali¹⁸.

W 1944 roku uciekły 2 więźniarki Polki, Feliksa Bidacha i Helena Żuk. Były one wywiezione do Lublina przez Unterscharführera Schulza w workach z odpadkami. Kobiety uciekły, natomiast Schulza aresztowano, osadzono w więzieniu, a potem posłano na front wschodni¹⁹. Był to jeden

¹⁴ E. Wiederkehr, *Ich war ein Mensch wie Du!*. Zürich 1945, s. 57.

¹⁵ Marszałek, op. cit., s. 57, oraz J. Bieniek, „Sarenka” z *Beskidu*. „W.T.K.” 1971, nr 10.

¹⁶ M. Gryta, *Byłem numerem*. Lublin 1962, s. 76.

¹⁷ J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*. Lublin 1966, s. 197.

¹⁸ A. Stanisławski, *Pole śmierci*. Lublin 1969, s. 125.

¹⁹ *Ibidem*, s. 122.

z wypadków, zdarzających się także i w Oświęcimiu, bezpośredniej pomocy SS-mana dla uciekinierów, choć nie wiemy, z jakich motywów. Wiosną 1944 r. wobec perspektywy ewakuacji Majdanka oraz nasilenia się działalności ruchu oporu wzmogły się ucieczki zorganizowane przez ruch oporu. Było ich kilka. Omówimy tutaj dwie najbardziej charakterystyczne. 16 marca 1944 r. nocą z 4 pola, tuż przy bramie wyjazdowej, wycięli druty szczypcami działacze konspiracyjnej organizacji „Związek Orzeł” — Paweł Dąbek, Kazimierz Maliński, Mieczysław Osiński²⁰. W nocy z 22 na 23 marca 1944 r. przez podkop przejścia z baraku w podoboże na Lipowej w Lublinie drogą aż pod sam mur cmentarza uciekli Polacy: Władysław Król, Joachim Rokicki, Włodzimierz Kononowicz, Szymon Kulikowicz, Adam Trojnar, Kazimierz Gąsiorowski, Włodzimierz Kisielewicz, Henryk Bożek, Tadeusz Skrzyszewski oraz Niemiec z Etzelheim w Bawarii Georg Arold. Kilka dni później, 22 marca 1944 r., kanałami z zewnętrznego komando ogrodnictwa aż poza druty obozu w kierunku wsi Dziesiąta uciekli Polacy: Wiktor Piątkowski, Mikołaj Caban, Jan Sarzyński, Tadeusz Czajka, Robert Skrzypczak, Stefan Drozd, Władysław Osiński, Henryk Srebrzycki — Silberspitz, Antoni Iwanek. Tylko jeden z nich dotarł do Lublina, reszta poszła do partyzantki, ale przedtem było trochę komplikacji, bo partyzanci wzięli ich początkowo za szpiegów, celowo wypuszczonych z Majdanka. Zjawił się tam jednak, tj. w gajówce Olszanka, organizator poprzedniej ucieczki, Paweł Dąbek, i wszystko się wyjaśniło²¹. Wszyscy ci ostatni uciekinierzy weszli do partyzantki i większość z nich przeżyła wojnę. Niemcy po wykryciu ucieczki kanałem aresztowali całą ludność wsi Dziesiąta, którą przechodzili uciekinierzy. Nie zdołano jednak nic wykryć i musiano ludzi zwolnić. I jeszcze jedna ucieczka, Stanisława Chwiejczaka, drugiego dnia Wielkanocy, tj. 10 kwietnia 1944 r., z obozu SS przy ul. Krochmalnej w Lublinie. Chwiejczak z pomocą ludności cywilnej przedostał się przez ogrodzenie²².

Widzimy więc pewne cechy wspólne ucieczek w Oświęcimiu i na Majdanku. Są to przede wszystkim: pomoc ludności cywilnej, współpraca organizacji konspiracyjnej, udział uciekinierów po ucieczce w partyzantce i w ruchu oporu. Metody ucieczek były nieco odmienne, choć także uciekano przede wszystkim z komand zewnętrznych. Na uwagę zasługuje stosunkowo późne przystąpienie na Majdanku do masowej akcji ucieczek zorganizowanych przez ruch oporu.

Znacznie mniej ucieczek zanotowaliśmy z najdłużej istniejącego na ziemiach polskich obozu koncentracyjnego w Stutthofie pod Gdańskiem. Obóz ten został założony już 2 września 1939 r. początkowo przede wszystkim dla Polaków z Wolnego Miasta Gdańska, Pomorza i Prus Wschodnich, potem był obozem dla Polski północnej, a od 1941 r. obozem międzynarodowym, z dużą jednak przewagą elementu polskiego. W 1944 r. przywieziono do Stutthofu kilkadziesiąt tysięcy Żydów, którzy w większości swej tam zginęli. W dniu 25 stycznia 1945 r. nastąpiła pierwsza ewakuacja większości obozu centralnego. W samym jednak obozie centralnym i w niektórych podobozach więźniowie przebywali jeszcze przez kilka miesięcy. Stutthof zaś został uwolniony dopiero po kapitulacji Niemiec, tzn. 10 maja 1945 r. Przez Stutthof i jego podobozy przeszło ogółem ok. 117 tysięcy więźniów, z tego zginęło ok. 65 tysięcy.

²⁰ P. Dąbek, *Związek „Orzeł” w akcji*. „Kultura i Życie” 1958, nr 35.

²¹ T. Czajka, *Czerwone punkty*. Lublin 1962.

²² S. Chwiejczak, *Kolczasty trakt*. Lublin 1971, s. 281.

Położenie geograficzne Stutthofu nie sprzyjało podejmowaniu ucieczek. Obóz był położony w widłach Wisły i Nogatu, od północy rozciągało się Morze Bałtyckie, od południa gęsta sieć kanałów. Aby się wydostać z tego trójkąta, konieczne było przynajmniej jednokrotne, jeśli nie wielokrotne przejście przez most, zazwyczaj strzeżony, lub przedostanie się wpław przez rzekę. Wokół Stutthofu rozciągały się wsie Niemców gdańskich, którym komendantura obozu wmówiła, że w Stutthofie przebywają kryminaliści i wrogowie państwa. Chłopi ci współpracowali z władzami hitlerowskimi i oddawali w ich ręce wszystkich podejrzanych ludzi, których sposzterzegli wokół swojej wsi. Aby przedostać się na teren etnicznie polski — do wsi kaszubskich, trzeba było przebyć kilkadziesiąt kilometrów. Od wielkiego zbiorowiska polskość, jakim była Gdynia i gdzie można było znaleźć pomoc, dzieliło Stutthof także ponad 50 km. Zresztą na terenie całego Pomorza terror hitlerowski był szczególnie silny, ruch oporu w porównaniu z Generalną Gubernią słabszy i o organizowaniu jakichkolwiek ucieczek nie było początkowo mowy.

Trudno było zdobyć cywilne ubranie, pieniądze, zgromadzić odpowiednią ilość żywności na drogę. Konieczna była znajomość języka niemieckiego i topografii terenu. Podobnie, jak w innych obozach Stutthof otoczony był linią drutów kolczastych z wysokim napięciem i wieżyczkami strażniczymi. Także w Stutthofie była specjalna kolumna psów gończych. Represje za ucieczki były podobne, jak w innych obozach. Spotykały one przede wszystkim kolegów więźnia. O wiele łatwiej było uciekać z oddziałów pracy, dokąd udawano się w ciągu dnia roboczego dla wykonania konkretnych zadań, lub też z podobozów, szczególnie licznych w 1944 r. Duża część ucieczek nastąpiła właśnie z podobozów, gdzie sieć strażnicza była mniej dokładna, a możliwości kontaktów z polską ludnością cywilną większe.

Osobno omawiamy wypadek zbiorowej ucieczki podjętej w czerwcu 1944 r. jako bunt skazanych na śmierć, w innym także miejscu piszemy o ucieczce transportu ze Stutthofu do Mauthausen i o ucieczkach w czasie ewakuacji obozu, tzn. od 25 stycznia 1945.

Ucieczek ze Stutthofu naliczyliśmy 114, w tym 28 nieudanych. W tej grupie była także, jak wszędzie, ogromna przewaga uciekinierów mężczyzn — 110, kobiet tylko 4. Chronologicznie rozkłada się to następująco:

1940	— 6 ucieczek, w tym 1 nieudana,
1941	— 6 ucieczek, w tym 3 nieudane,
1942	— 2 uciezki,
1943	— 6 ucieczek, w tym 2 nieudane,
1944	— 63 uciezki, w tym 14 nieudanych,
1945 (do	
21 kwietnia)	— 31 ucieczek, w tym 8 nieudanych,
razem	114 ucieczek, w tym 28 nieudanych.

W 1945 r. uciekali zasadniczo więźniowie nie objęci styczniową ewakuacją z centralnego obozu i z tych podobozów, które także nie były ewakuowane w styczniu 1945 r., jak Police, Gdynia i in. W podziale na narodowości wśród uciekinierów najwięcej było Polaków — 59, następnie Rosjan — 12, Niemców — 8, Żydów — 3, Litwinów — 2, Francuzów — 2, Anglików — 2 i nieustalonego pochodzenia — 26. Prawie połowa ucieczek nastąpiła z podobozów i komand zewnętrznych — 67

na ogólną liczbę 114. Najwięcej ucieczek zanotowano z podobozów w Policach — 20, następnie z podobozów w stoczni w Gdyni i z podobozu w Elblągu — po 11.

Podobnie, jak w przypadku innych obozów, nie możemy i tu przedstawić wszystkich stwierdzonych wypadków ucieczek, ograniczając się tylko do najbardziej charakterystycznych.

Pierwszą udaną była ucieczka Tadeusza Masio i jego 3 kolegów 15 sierpnia 1940 r. z komanda zewnętrznego pracującego w betoniarni we Wrzeszczu koło Gdańska. Wykorzystali nieuwagę strażników, przebrali się w cywilne ubrania i po długich perypetiach dostali się do Warszawy²³. Podobnie spoza centralnego obozu uciekli 16 sierpnia 1941 r. dwaj więźniowie pochodzący z Brodnicy — Walerian Kilanowski i Kazimierz Dębski vel Dębczak. Pracowali w Gdańsku przy budowie prywatnej kliniki położniczej dra Schulemana. W sobotę wieczorem SS-mani zamknęli wszystkich więźniów w pomieszczeniach na terenie budowanej kliniki i wyszli do miasta. Uciekinierzy mieli przygotowane cywilne dresy, przeszli przez korytarz i podwórko do bramy i przez Mały Kack i Kościerninę dostali się na teren Generalnej Guberni. Po drodze pomagała im ludność polska²⁴.

Z centralnego obozu po miesiącu pobytu uciekł 13 kwietnia 1942 r. elektryk Karol Viola²⁵.

Wydarzeniem była ucieczka 25 sierpnia 1943 r. więźnia Franciszka Patrona z obozu centralnego. Jako stary więzień był mniej pilnowany. 8 września został schwytany i odstawiony do obozu. Był to chyba pierwszy wypadek w Stutthofie, kiedy po ucieczce nie spotkały więźnia żadne większe represje. Przeżył wojnę w obozie. Starzy więźniowie na ogół rzadko uciekali z obozu. Patron należał tu raczej do wyjątków²⁶.

Od 1941 r. do Stutthofu przywożono coraz więcej Rosjan, i to zarówno jeńców wojennych, jak i cywilnych robotników, zakładników oraz rodziny — kobiety i dzieci. Wśród Rosjan idea ucieczek była zawsze żywa, choć trudniej im było je podejmować aniżeli np. Polakom. Wiemy o licznych ucieczkach Rosjan głównie w 1944 r., ale już 28 sierpnia 1943 r. komendantura obozu w Stutthofie zarządziła, by 27 Rosjan, podejrzanych o przygotowywanie ucieczki, nosiło Fluchtpunkt, oznakę, zwracającą na nich specjalną uwagę strażników, i nie pracowało w komandach zewnętrznych, skąd łatwiej było uciekać²⁷.

Przyjazd transportów warszawskich do Stutthofu w 1944 r., a zwłaszcza transportu z Pawiaka w maju tego roku, znacznie zwiększył liczbę ucieczek. Warszawiacy, często członkowie ruchu oporu, nastawieni byli czynnie i przedsięwzięli liczne ucieczki. Z samego tylko transportu majowego odnotowujemy 7 ucieczek. Wspomnijmy tu zwłaszcza o dwóch najbardziej charakterystycznych. W dniu 14 listopada 1944 r. uciekł bardzo pomysłowo przez obóz żydowski Włodzimierz Steyer. Wszedł tam w czasie godzin pracy, ukrył się w pustym, murowanym baraku pod obozem na terytorium objętym łańcuchem straży. Początkowo nie prowadzono ewidencji przepustek między nowym obozem, tzn. głównym, a znajdującym się tuż obok obozem żydowskim. Gdy straż zesza ze swych posterunków na obiad, a liczba wchodzących i wychodzących przez główną

²³ Archiwum Muzeum Stutthof. Wspomnienia, t. IX, s. 136.

²⁴ Ibidem, t. I, s. 223.

²⁵ K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*. Gdańsk 1970, s. 104.

²⁶ Archiwum Muzeum Stutthof. Wspomnienia, t. VI, s. 92.

²⁷ Dunin-Wąsowicz, op. cit., s. 195.

bramę zgadzała się, co codziennie obwieszczano trąbką, Steyer wyszedł z ukrycia. Miał już na sobie płaszcz i ubranie bez czerwonych krzyży na plecach i innych znaków obozowych i spokojnie oddalił się, aby potem po różnych przygodach ostatecznie przedostać się do Generalnej Guberni²⁸.

Inny warszawianin, Henryk Jagiełło, wraz z białostoczczaninem, Czesławem Bieryło, uciekli 31 października 1944 r. w nocy z podobozu w stoczni gdańskiej. Przeszli pieszo do Kartuz, gdzie pomogła im ludność kaszubska, później węglarką udali się na Śląsk, Jagiełło zaś następnie do Krakowa²⁹.

Nie wszystkie ucieczki były jednak pomyślne. Wielu uciekinierów schwymano. Czasem karano ich tylko 25 batami, odznaką Fluchtpunktu i odesłaniem do karnej kompanii do wywożenia fekalii lub robót leśnych. Jeżeli jednak zdarzyło się, że podczas ucieczki więźniowie popełnili kradzież lub uderzyli Niemca, wtedy po schwytaniu traktowano ich w rozumieniu hitlerowskim jako przestępców gorszego rodzaju. Tak też było z dwoma młodymi Rosjanami, którzy uciekli ze Stutthofu w listopadzie 1944 r. i przy ujęciu ich przez policję zranili Niemca. Byli to dwaj bracia w wieku zaledwie po kilkanaście lat. Powieszono ich publicznie. Zrobiło to ogromne wrażenie w obozie. Młodszy z nich zaczął płakać, ale starszy pocieszał go, a przed straceniem zawołał: „Czerwona Armia pomści naszą śmierć! Niech żyje komunizm!”³⁰.

Dużo było ucieczek z zewnętrznych komand pracy i podobozów. W dniu 10 listopada 1944 r. uciekły z pracy w gospodarstwie rolnym w Steegen pod Stutthofem trzy Żydówki: Ellen Laumann, Gerda Gottschalk i Iga. Gottschalk była niemiecką półżydówką, dała znać listownie do swoich znajomych i bliskich w Lipsku, ci z kolei zawiadomili znajomych Niemców z Gdańska. Dostarczono im ubranie i dokumenty. Dwie z nich ukryły się w Gdańsku i Tczewie, jedna pojechała do Generalnej Guberni. Był to rzadki wypadek bezpośredniej pomocy Niemców cywilnych dla uciekinierów więźniów, do tego Żydów³¹.

Z podobozów masowo uciekano z Polic k. Szczecina, gdzie warunki bytu i pracy były jeszcze gorsze aniżeli w Stutthofie. Uciekali z różnym skutkiem głównie Rosjanie i Polacy. Wielu schwytanych powieszono publicznie, np. więźnia radzieckiego Włodzimierza Iwanczenko w dniu 5 listopada 1944 r.³².

Podejmowano także ucieczki z podobozu w Elblągu, gdzie więźniowie pracowali w stoczni, fabryce maszyn i lokomotyw „Schichau”. I stąd uciekali przede wszystkim Polacy i Rosjanie. W listopadzie 1944 r. zbiegli nocą po sznurze: Fiedor Kirilowicz Jurczenko, (w Stutthofie nazwisko Witerow) i Aleksiej Grigoriewicz Strelec. Sznur był krótki. Strelec spadł i złamał nogę, schwytano go, ale przeżył. Jurczenko uciekł³³. W 1945 r. było kilka udanych ucieczek warszawiaków przywiezionych do Stutthofu z Mokotowa już po powstaniu warszawskim, 29 września 1944 r. W tym okresie (poza omawianymi w innym miejscu ucieczkami podczas ewakuacji z centralnego obozu) uciekali głównie więźniowie z podobozu w Gdyni

²⁸ Ibidem, s. 145.

²⁹ Relacja H. Jagiełły w zbiorach K. Dunin-Wąsowicza.

³⁰ Dunin-Wąsowicz, op. cit., s. 171.

³¹ Institut für Zeitgeschichte München. G. Gottschalk, *Der letzte Weg*. F. 62, s. 72.

³² K. Dunin-Wąsowicz, *Police*. Warszawa 1974, s. 30.

³³ W. Akimow, relacja w zbiorach K. Dunin-Wąsowicza.

i Policach. Większość ucieczek wypadła na styczeń i luty 1945 r. W marcu odnotowaliśmy tylko jedną ucieczkę, w kwietniu — dwie.

Ucieczki ze Stutthofu wyglądały nieco odmiennie aniżeli ucieczki z Oświęcimia i Majdanka. Brak tutaj właściwie prawie zupełnie ucieczek zorganizowanych przez ruch oporu, poza kilku uciezkami rosyjskimi. Większość to ucieczki indywidualne. Ucieczki z centralnego obozu zdarzały się rzadko, częściej z komand zewnętrznych i z podobozów. Jeżeli uciekinier dostał się na teren etnicznie polski, mógł, jak i w całej Polsce, liczyć na pomoc ludności cywilnej. Wypadki pomocy ludności niemieckiej dla uciekinierów były wyjątkiem. Być może, że po ucieczce niektórzy z uciekinierów brali czynny udział w ruchu oporu. Nie posiadamy na te tematy jednak dokładnych informacji. Było to zresztą bardzo trudne ze względu na ogromne odległości dzielące Stutthof od Generalnej guberni, gdzie znajdowała się baza ruchu oporu. Być może, że niektórzy uciekinierzy włączyli się do akcji partyzantki w Borach Tucholskich. Natężenie ucieczek jak i w innych obozach wypadło na rok 1944, zwłaszcza na drugą połowę roku.

I jeszcze jeden obóz koncentracyjny, położony na terenie starej Rzeszy — Gross-Rosen, czyli Rogoźnica. Początkowo był to podobóz Sachsenhausen, istniejący już od 2 sierpnia 1940 r. Od pierwszego czerwca 1941 r. Gross-Rosen został przekształcony w samodzielny obóz. Powstały liczne podobozy i zewnętrzne komanda pracy. Centralny obóz istniał aż do ewakuacji, która nastąpiła w lutym 1945 r. Został oswobodzony w połowie lutego 1945 r., a jego podobozy w różnych innych terminach wiosną 1945 r. Przez Gross-Rosen przeszło ok. 160—180 tysięcy więźniów.

Obóz położony był w terenie podgórskim, między Strzegomiem a Jaworem. Istniały tam pokłady granitu i wielu więźniów pracowało w kamieniołomach. Wśród funkcyjnych więźniów Gross-Rosen było wielu kryminalistów niemieckich, co wpływało na pogorszenie warunków bytu i pracy. Więźniowie-kryminaliści niemieccy byli gorliwymi pomocnikami SS-manów, zarówno w wyniszczaniu więźniów, jak i w utrudnianiu ucieczek. Wokół Gross-Rosen znajdowały się wsie prawie wyłącznie niemieckie. Do najbliższych terenów etnicznie polskich na Śląsku Opolskim było ponad 100 kilometrów. Utrudniało to znacznie możliwości ucieczek. Organizacje ruchu oporu na terenie Gross-Rosen były bardzo słabe i miały niewielki kontakt ze światem zewnętrznym. Nic też dziwnego, że ucieczek było niewiele i to głównie z podobozów, a nie z obozu centralnego, i do tego wśród ucieczek, była ogromna, niespotykana w żadnym innym obozie liczba ucieczek nieudanych.

Nie biorąc pod uwagę ucieczek w czasie ewakuacji obozu, naliczyliśmy 184 ucieczki, z czego nieudanych było 156. Do końca 1942 r. były 72 ucieczki, w tym wszystkie nieudane³⁴. W 1943 r. było 11 ucieczek, w tym 7 nieudanych. W latach 1944—1945 było 101 ucieczek, w tym 77 nieudanych. Pod względem narodowościowym ucieczki przedstawiały się następująco: 53 Polaków, 40 Rosjan, 11 Żydów, 6 Niemców, 1 Czech, 1 Hiszpan, 72 osoby (głównie z okresu do końca 1942 r.) niewiadomego pochodzenia. Byli to sami mężczyźni.

Bardzo dużo ucieczek następowało z podobozów Gross-Rosen. Najwięcej z Pampitz (Brzeg) — 35; Dyfenfurt — (Brzeg Dolny) — 15; Lan-

³⁴ J. Rykała, *Więźniowie, heftlingi, emigranci*. Warszawa 1972, s. 79, oraz Internationaler Suchdienst Arolsen, kartoteka osobowa.

deshut (Kamienna Góra) — 8; Fünfteichen (Miłoszyce) — 8; Hartmannsdorf k. Zgorzelca — 7; Grodziszczce — 5. A oto kilka najbardziej ciekawych ucieczek. Jedna z nich nastąpiła jesienią 1942 r. z centralnego obozu. Młody Polak rzucił mokry płaszcz na druty, powodując krótkie spięcie. Uciekł wtedy pod drutami, a strażnicy strzelali do płaszcza. Oddalił się o kilkadziesiąt kilometrów. W obozie nastąpiły represje w stosunku do jego kolegów, a następnie jego rodziny. Przerażony Polak po dwóch tygodniach powrócił do obozu. Nie powieszono go, ale ukarano chłostą i skazano na karłą kompanię, gdzie zginął³⁵.

W oryginalny sposób uciekł jesienią 1943 r. przywieziony z Wehrmachtu młody Niemiec, Schneider. Zaczął on wołać wieczorem do strażników: *Postenkette einrücken*. Był to rozkaz podawany przez dowódców straży, a oznaczający ściąganie posterunku. Straże podały to dalej i zanim pomyłkę wyjaśniono, Schneider oddalił się już z obozu³⁶. Z podobozu Treskau k. Poznania 11 maja 1944 r. uciekło trzech Polaków, m.in. Stanisław Dziaduś. Jeden z uciekinierów zginął, dwóch pozostałych po kilku tygodniach schwytano koło Konina i odesłano do karnej kompanii w Gross-Rosen, a potem do Mauthausen. Dziaduś przeżył obóz³⁷. Największą ucieczką z Gross-Rosen była ucieczka grupy więźniów — Polaków z Pampitz-Brzeg 5 stycznia 1945 r. Pracowali oni poza obozem, przy porządkowaniu magazynu wojskowego. Była to duża grupa Polaków, 35 ludzi, pod kierownictwem Jerzego Tęšiorowskiego, występującego w obozie pod nazwiskiem Józef Jerzy Sobocki. Opanowali oni samochód wojskowy, rozbili żołnierzy Luftwaffe i uciekali w kierunku Opola i Częstochowy. Za Opolem porzucono samochód, ale niemiecka obława w lesie ujęła prawie wszystkich, z wyjątkiem Tęšiorowskiego i Władysława Sankowskiego. Pozostałych schwytanych dostarczono do Gross-Rosen, gdzie umieszczono ich w karnej kompanii, a następnie wysłano do obozu Dora Nordhausen³⁸.

Uciekano także z innych podobozów, głównie pracujący w zakładach przemysłowych na terenie całego Dolnego Śląska: w fabrykach łożysk kulkowych, przemysłu chemicznego, montażu samolotów i in. Uciekali z nich masowo Polacy i Rosjanie, zwłaszcza w II połowie 1944 r. Wielu z nich schwytano i zamordowano.

Ucieczki z Gross-Rosen są przykładem ucieczek nieudanych, przeważnie indywidualnych. Trudne warunki terenowe, absolutny brak pomocy ludności cywilnej, słaba organizacja ruchu oporu w obozie — wszystko to przyczyniało się do stosunkowo niewielkiej liczby ucieczek, przeważnie nieudanych.

Obóz w Dachau, istniejący już od 22 marca 1933 r., funkcjonował także w latach 1939—1945. Został wtedy znacznie rozbudowany, powstało wiele nowych podobozów. Istniał aż do 29 kwietnia 1945 r., został oswobodzony przez wojska amerykańskie. Według danych pisarza obozowego Jana Domagały³⁹ przez obóz przeszło ponad 206 tysięcy więźniów, a według danych historyka tego obozu, Teodora Musioła — kilkadziesiąt tysięcy więcej. Obóz położony był w pobliżu wielkiego miasta, co stwarzało pewne możliwości ucieczek. Ludność okoliczna miała nie-

³⁵ M. Mołdawa, *Gross-Rosen, obóz koncentracyjny na Śląsku*, Warszawa 1967, s. 138.

³⁶ Ibidem, s. 139.

³⁷ S. Dziaduś, *Hirschberg i Treskau*. „Przegląd Lekarski Oświęcim” 1969, s. 145.

³⁸ R. Olszyna, *Zbiorowa ucieczka z Pampitz*. „Za wolność i lud” 1965, nr 16.

³⁹ T. Musioł, *Dachau (1933-1945)*. Katowice 1968, s. 92.

jednolity stosunek do więźniów — obok jawnie wrogiego stosunku zdarzały się wypadki okazywania sympatii i pomocy więźniom ze strony różnych grup społecznych — księży, robotników, chłopów. Miało to oczywiście wpływ na podejmowanie decyzji i dalsze losy ucieczek.

Obóz w Dachau stracił w latach wojny dotychczasową opinię najokrutniejszego z hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Wprost przeciwnie, został zaliczony przez władze hitlerowskie do tzw. grupy I, tzn. obozów przeznaczonych dla więźniów lżej obciążonych. Wpłynęło to zapewne także na małą początkowo liczbę ucieczek. W obozie w Dachau przebywało wielu niemieckich więźniów politycznych. Objęli oni szereg stanowisk w wewnętrznej administracji obozu, co wpłynęło na pewne polepszenie warunków bytu więźniów. Od 1940 r. skupiono w Dachau ściągniętych z różnych obozów księży katolickich i ewangelickich. Wielokrotnie stwierdzano, że obóz w Dachau jest tzw. obozem wzorcowym, *Musterlager*. Na miejscu nie było komór gazowych, chociaż egzekucje odbywały się jak gdzie indziej, a więźniów inwalidów wywożono dla zamordowania poza teren obozu. W obozie przebywali liczni więźniowie z zachodniej Europy — Francuzi, Belgowie, Włosi i in. Te narodowości nie dostarczały na ogół kandydatów na uciekinierów, chyba dopiero pod sam koniec wojny.

W wyniku tych wszystkich okoliczności liczba ucieczek z Dachau była mniejsza aniżeli z Buchenwaldu i Oświęcimia. W latach 1940—1945 były 473 ucieczki, w tym 205 nieudanych. Są to dane oparte na zestawieniach statystycznych centrum poszukiwań w Arolsen⁴⁰. Obejmują one okres do końca marca 1945 r. Wedle raportu SS z 26 kwietnia 1945 r. uciekło z obozu w Dachau 316 osób. Mowa tu prawdopodobnie o ucieczkach, które się udały⁴¹. Różnica między moimi obliczeniami ucieczek udanych (268), a raportem SS z 26 kwietnia (316) polega, być może, na fakcie, że kilkadziesiąt osób uciekło zapewne także w kwietniu 1945 r. Pod względem chronologicznym przedstawiało się to następująco: w 1940 r. — 3 ucieczki, w tym 1 nieudana, w 1941 r. — 3 ucieczki, w tym 2 nieudane, w 1942 r. — 2 ucieczki, w tym 2 nieudane, w 1943 r. — 100 ucieczek, w tym 28 nieudanych, w 1944 r. — 275 ucieczek, w tym 31 nieudanych.

Obóz w Dachau był zasadniczo obozem męskim, ale pod koniec wojny przebywały tam także kobiety. Uciekło ich 5, z tego 3 schwytano.

Uciekano głównie z podobozów. Z centralnego obozu było jedynie 14 ucieczek. Z podobozów uciekano głównie z Augsburga — 52 ucieczki, Allach — 33 ucieczki, DAW München — 26 ucieczek, Kaufbeuren — 21 ucieczek. Z podobozu w Augsburgu 30 więźniów uciekło podczas nalotu i bombardowania w marcu 1944 r. Ucieczek podczas nalotu było bardzo dużo, co doprowadziło w lecie 1944 r. do wydania przez Himmlera zarządzenia, by wobec każdego więźnia, który uciekałby w czasie nalotu, stosować karę śmierci. W Dachau spełniono tę groźbę w 15 wypadkach⁴².

Niestety, nie posiadamy kompletnych danych statystycznych na temat narodowości uciekinierów. Na podstawie danych wrywkowych można jednak stwierdzić pewne cechy nieco różniące uciekinierów z Dachau od uciekinierów z innych obozów. Otóż najwięcej uciekało Rosjan. Znacznie mniej Polaków, natomiast sporo — zwłaszcza pod koniec wojny — Niemców, więźniów politycznych, a także Francuzów i Włochów. Byli jednak na ogół bardzo szybko chwytni przez władze hitlerowskie.

⁴⁰ Internationaler Suchdienst Arolsen, zesp. Dachau G CC 2/149.

⁴¹ J. Domagała, *Ci, którzy przeszli przez Dachau*. Warszawa 1957, s. 22.

⁴² A. J. Kamiński, *Hitlerowskie obozy koncentracyjne*. Poznań 1964, s. 248.

Z nielicznych ucieczek w początkowym okresie wojny wspomnijmy o dwóch ucieczkach Polaków w dniach 5 lipca i 8 sierpnia 1941 r. z komanda zewnętrznego Plantage. Obydwu po kilku dniach schwytano; gdy udali się do chłopów z prośbą o coś do zjedzenia, ci natychmiast zawiadomili policję⁴³.

Z bardziej znanych ucieczek to wypadek Austriaka Josefa (Sepp) Plieseisa, uczestnika walk w Hiszpanii. Uciekł on 23 sierpnia 1943 r. z komanda zewnętrznego, pracującego w okolicach Hallein. Był potem organizatorem ruchu oporu w Salzkammergut⁴⁴.

W nocy z 12 na 13 listopada 1943 r. z podobozy Radolfsell am Boddensee uciekli dwaj więźniowie: Czech Stanisław Secek i Niemiec Hardy Weiland. Budowali oni baraki dla straży granicznej. Korzystając z pochmurnej nocy przecięli drut kolczasty, z szopy wydostali kajak, wiatr dał im w plecy, co pomogło im przepłynąć Jezioro Bodeńskie. W Szwajcarii ukrył ich proboszcz parafii w Dorfrand, Gäbler⁴⁵.

Z 16 na 17 kwietnia 1944 r. uciekło 9 Polaków z Sonderkommando Friedrichshafen: Władysław Wątroba, Antoni Jakubiec, Józef Paluszkiewicz, Antoni Warszawski, Franciszek Paterka, Franciszek Czop, Stanisław Młynarczyk, Władysław Hudy i Jan Mamak. Tylko Paluszkiewiczowi i Hudemu udało się ucieczka. Pozostałych przeważnie już w kilka tygodni po ucieczce schwytano i wysłano do Mauthausen, traktowanego obok Flossenbarga jako obóz karny. Tam Wątroba, Czop i Mamak zmarli⁴⁶. 8 sierpnia 1944 r. Czech Philipp ukrył się w samochodzie wywozącym z obozu fekalia i w ten sposób wydostał się na wolność. Podobno poza terenem obozu oczekiwała go żona z samochodem i fałszywymi papierami, zdołał przedostać się do Szwajcarii⁴⁷.

Na kilka dni przed oswobodzeniem Dachau, 26 kwietnia, Międzynarodowy Komitet Więźniarski polecił grupie więźniów niemieckich zbiec z obozu, nawiązać kontakt z Amerykanami i uprzedzić ich o hitlerowskich planach wymordowania wszystkich więźniów. Po dwóch dniach dwaj więźniowie z tej grupy, Karl Riemer i Nicolaus Hausner, w pobliżu Pfaffenhofen napotkali wojska amerykańskie, którym zdali relacje o sytuacji w obozie. Obiecano im natychmiastową pomoc dla obozu, co też nastąpiło⁴⁸.

Na przykładzie Dachau obserwujemy jeszcze jedno zjawisko wpływające na zwiększenie liczby ucieczek, a mianowicie bliskość kraju neutralnego, tzn. Szwajcarii, w której niektórzy więźniowie szukali schronienia.

Obóz w Sachsenhausen, założony w 1936 r., był jednym z centralnych obozów koncentracyjnych II Rzeszy. Przez obóz przeszło około 200 000 więźniów. Bliskość Berlina wpływała ułatwiająco na organizowanie ucieczek. Obóz, rozbudowany pod koniec wojny, posiadał liczne komanda zewnętrzne i podobozy, skąd też w dużym stopniu uciekali więźniowie. W Sachsenhausen silna była organizacja ruchu oporu, oparta przede wszystkim na niemieckich antyfaszystach. Ona też organizowała, zwłaszcza w latach 1943—1944, ucieczki swoich działaczy. Posiadano dobry kontakt z antyfaszystowskimi grupami działającymi na zewnątrz

⁴³ A. Kozłowiecki, *Ucisk i strapienie*. Kraków 1967, s. 277.

⁴⁴ *Literatur und Widerstand*. Frankfurt am Main 1969, s. 770.

⁴⁵ F. Kaspar, *Die Schicksal der Gruppe G*. Berlin 1960, s. 9.

⁴⁶ Internationaler Suchdienst Arolsen, Gruppe PP, Clas. 583.

⁴⁷ Kozłowiecki, op. cit., s. 483.

⁴⁸ Musioł, op. cit., s. 254.

obożu. Mimo to liczba ucieczek z Sachsenhausen nie jest duża i do 20 kwietnia 1945 r. było ich 373, w tym w latach 1940—1941 1 ucieczka nieudana, w 1942 r. — 3 ucieczki nieudane, w 1943 r. — 3 ucieczki, w 1944 r. — 97 ucieczek, w 1945 r. — 269 ucieczek.

Na skutek niepełnych danych nie możemy stwierdzić ani ile ucieczek spośród wymienionych udało się, ani też jaki był podział narodowościowy uciekinierów⁴⁹. Zwraca uwagę duża liczba uciekinierów Niemców — więźniów politycznych.

I tu uciekano przede wszystkim nie z obozu centralnego, a z pod-obozów i komand zewnętrznych, jak Lichterfelde, Fichtengrund, Spinnstoffwerke-Zehlendorf, Tongrube, Ballonbau, Heinkel-Oranienburg oraz komando Lichtenrade, należące do podobozu Lichterfelde.

Z centralnego obozu wypadki ucieczek zdarzały się bardzo rzadko. Zdziwienie też powszechne wśród więźniów wywołał właśnie fakt ucieczki 21 października 1940 r. młodego Polaka, Stanisława Owczarka, którego właściwe nazwisko brzmiało Frysztak. W obozie był on krótko, nie znał topografii terenu, nie miał kontaktów. Mimo to zaryzykował ucieczkę w nocy, podczas deszczu, kiedy prąd elektryczny był wyłączony z drutów, a strażnicy mniej uważnie pełnili służbę. Przeszedł 8 km od obozu i ukrył się w lesie. Następnego dnia wykryły go psy. Ku zdziwieniu wszystkich, nie został powieszony, dostał jedynie 50 batów i został skierowany do karnej kompanii. Komendant obozu zarządził wizję lokalną, pragnąc sprawdzić, jak Owczarek przekroczył linię drutów i muru. W marcu 1941 r. Owczarek został wysłany karnie do Gross-Rosen, po drodze jednak uciekł z będącego w biegu pociągu i dotarł do Warszawy⁵⁰. Represje za ucieczkę Owczarka dotknęły cały obóz, który musiał stać 18 godzin na karnym apelu.

W 1943 r. były już w Sachsenhausen ucieczki zorganizowane lub częściowo zorganizowane przez ruch oporu. W czerwcu 1943 r. uciekł Niemiec Willy Feiler z komanda Ballonbau, w początkach kwietnia 1944 r. — Niemiec Josef Pietschmann i Austriak Franz Primus z komanda RSHA pracującego w Berlinie i również w kwietniu — Niemiec Fritz Reuter z komanda Lichterrade. 10 czerwca 1944 r. z komanda Lichterfelde — Dienststellungen SS zbiegł Niemiec Rudolf Wunderlich, a w sierpniu tego roku Niemiec Rudolf Welztkopf z komanda Spinnstoffwerke-Zehlendorf⁵¹. Wszyscy oni korzystali w mniejszym lub większym stopniu z pomocy ruchu oporu, także z kontaktów personalnych podczas ukrywania się na terenie Niemiec.

Inną, zorganizowaną przez ruch oporu była ucieczka Herberta Tschäpe, dawnego uczestnika walk w Hiszpanii, z Aussenkommando w Lichtenrade w dniu 22 kwietnia 1944 r. Tschäpe po ucieczce przyłączył się do grupy komunistycznej Saefkow-Jacob, gdzie działał jako jeden z przywódców. W lipcu 1944 r. został aresztowany w Berlinie, a 27 listopada 1944 r. ścięty w więzieniu Brandenburg⁵².

Najbardziej efektowna była ucieczka z Sachsenhausen Bolesława Marcinka, młodego polskiego więźnia politycznego, przebywającego w obozie

⁴⁹ *Damals in Sachsenhausen*. Berlin 1967, s. 28.

⁵⁰ G. Zych, *Oranienburg, Rachunek pamięci*. Warszawa 1962, s. 62, oraz A. Weiss-Rüthel, *Nacht und Nebel*. München 1946, s. 67.

⁵¹ J. Religa, *Sachsenhausen walczący*. „Za Wolność i Lud” 1969, nr 13, oraz relacja Rudolfa Wunderlicha w zbiorach K. Dunin-Wąsowicza.

⁵² *Deutsche Widerstandskämpfer 1933-1945*, t. II. Berlin 1970, s. 368.

od 1940 r. Znał on świetnie niemiecki i pracował jako kreślarz w AA Nachrichten Abteilung. Zdobył zaufanie swoich szefów, zorientował się w ich zwyczajach, postarał się o mundur i inne akcesoria. Nawiązał kontakt z młodym SS-manem Ottmarem Schräckiem, który zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka czeka SS-manów po zbliżającej się już wyraźnie klęsce Rzeszy, obiecał Marcinkowi pomoc w ucieczce. 14 lipca 1944 r. Marcinek już w mundurze SS i ze sfalszowanymi dokumentami SS-mana wraz z Schräckiem udali się rzekomo do dywizji Hitlerjugend, która znajdowała się wtedy w rejonie Caen w Normandii. Dotarli tam po kilku dniach i 19 lipca 1944 r. poddali się oddziałowi kanadyjskiemu. Przez 70 dni wywiad angielski przesłuchiwał Marcinka, obawiając się prowokacji. W końcu jednak mu uwierzono, przekazano władzom polskim w Londynie i pozwolono wstąpić do wojska polskiego⁵³.

Widzimy więc w Sachsenhausen też pewne podobieństwa — choć na mniejszą skalę — do ucieczek z Oświęcimia: liczne ucieczki zorganizowane przez ruch oporu, ucieczki w przebraniu SS-mana i przystąpienie uciekinierów do ruchu oporu czy innej formy walki z hitleryzmem.

Pośród wszystkich obozów koncentracyjnych, istniejących w III Rzeszy, najwięcej ucieczek przedsięwzięto z obozu w Buchenwaldzie i jego podobozów. Wpłynęło na to zapewne kilka czynników. Buchenwald leży w Turynгии, 8 km od Weimaru, na szczycie góry Ettersberg, poroślej liściastym lasem. Przez obóz przeszło około 250 tys. więźniów. W obozie w Buchenwaldzie administracja wewnętrzna przez wiele lat była prawie całkowicie opanowana przez więźniów politycznych, a organizacja podziemna działała wręcz znakomicie, doprowadzając do zbrojnego samowyzwolenia obozu w dniu 11 kwietnia 1945 r. Organizacja podziemna wprawdzie później aniżeli w Oświęcimiu i nie na tak wielką skalę ale podejmowała również próby, często udane, organizowania ucieczek swoich działaczy. Początkowo ucieczki z Buchenwaldu, a zwłaszcza z centralnego obozu, nie przynosiły powodzenia. Narazały więźniów na represje i dlatego też początkowo ruch oporu nie organizował ich, uważając je za bezcelowe⁵⁴. Sytuacja zmieniła się po urządzeniu podobozów, gdzie system strzeżenia nie był już tak dokładny. Wobec tego główny organizator ruchu oporu Buchenwaldu, Komunistyczna Partia Niemiec, przystąpił od jesieni 1944 r. do masowego organizowania ucieczek, głównie z komand zewnętrznych i z podobozów. Zagrożonych w obozie centralnym więźniów wysyłano do podobozów dla ułatwienia im tam ucieczki. Byli to głównie Rosjanie, lecz także Francuzi, Belgowie, Polacy i inni. Na ogół nie uciekali polityczni więźniowie niemieccy, gdyż uważano, że naraziłoby to innych Niemców w obozie na represje ze strony SS⁵⁵. To nasilenie się ucieczek w 1944 r. widać wyraźnie w statystyce i w geograficznym rozkładzie ucieczek. Oczywiście podejmowano również ucieczki spontaniczne i indywidualne.

Przez cały okres wojny występowało w dalszym ciągu w Buchenwaldzie zjawisko mordowania więźniów pod pretekstem przygotowania lub próby ucieczki. Zachowana statystyka wypadków *auf der Flucht erschossen* daje dla Buchenwaldu następujące liczby: w roku 1940 — 89 wypadków, 1941 — 16 wypadków, 1942 — 48 wypadków, 1943 — 46 wypadków.

⁵³ G. Zych, *Oranienburg, Rachunek pamięci*. Warszawa 1962, s. 176.

⁵⁴ *Buchenwald — Mahnung und Verpflichtung*. Berlin 1960, s. 115.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 326.

Ze strony SS podejmowano oczywiście przeciwdziałania akcji ucieczek. Jednym z przejawów tych działań było masowe uznawanie więźniów za podejrzaných o przygotowywanie ucieczki i oznaczanie ich wspomnianym już Fluchtpunktem. Z niepełnej statystyki znamy 30 takich wypadków w 1941 r., 48 wypadków — w 1942 r. i aż 70 wypadków w 1943 r.⁵⁶ Zachowało się sporo danych dotyczących ucieczek z Buchenwaldu i to zarówno mężczyzn, jak i w latach 1944—1945 kobiet, a także okresowe raporty stwierdzające liczbę nieujętych więźniów z wyszczególnieniem podobozów, z których zbiegli. Chronologicznie statystyka ta przedstawia się następująco: w 1940 r. 30 ucieczek, wszystkie nieudane, w latach 1941—1942 20 ucieczek, w 1943 r. 99 ucieczek, w tym 27 nieudanych, w 1944 r. 883 ucieczki, w tym 335 nieudanych, w styczniu—lutym 1945 r. 225 ucieczek, w tym 17 nieudanych, w marcu 1945 r. 606 ucieczek, w tym 83 nieudane. Łącznie zatem podjęto 1863 ucieczki, w tym 472 nieudane. Są to tylko dane dotyczące mężczyzn, bez ucieczki z transportu z Majdanka do Buchenwaldu w 1943 r.⁵⁷

Powstaje pytanie, z jakich komand zewnętrznych uciekano najczęściej? Przede wszystkim uciekano z tych podobozów i komand zewnętrznych, które pozostawały pod wpływem podziemnej organizacji ruchu oporu i gdzie nawiązano łatwiej kontakt z ludnością cywilną. Według raportu SS na dzień 15 lutego 1945 r. o nieujętych więźniach⁵⁸ najwięcej ucieczek podjęto z podobozu Köln-Deutz — 159 ucieczek udanych. Na drugim miejscu było Aussenkommando Schwerte — 62 ucieczki, potem Berta — 43, Halberstadt — 37, Böhlen — 29, Hans — 28, AGW — 26, Langensalza — 26. Ogółem ten raport SS wykazywał (poza ucieczkami z transportu) 694 więźniów, którym udało się do tego dnia zbiec, w tym tylko 14 więźniów z obozu centralnego.

Nie posiadamy dokładnych danych w rozbiciu na poszczególne miesiące i narodowość uciekinierów. Przykładowo podajemy statystykę za sierpień 1944 r. Uciekło wówczas 145 więźniów, w tym 92 Rosjan, 28 Polaków, 7 Czechów, 6 Niemców, 4 Francuzów i 7 innych. Schwymano 20 więźniów, w tym 11 Rosjan, 4 Polaków i 5 innych⁵⁹. Podobne proporcje, jeżeli chodzi o narodowość uciekinierów, układały się i dla innych miesięcy. Liczba uciekinierów zwiększyła się znacznie w II połowie 1944 r.

Kobiety przebywały w Buchenwaldzie tylko w latach 1944—1945, pracując głównie w komandach zewnętrznych w Magdeburgu, Lipsku i in. Według zachowanych danych do 29 września 1944 r. uciekło 29 kobiet, w tym głównie Rosjanki, kilka Cyganki i Polek. W październiku i listopadzie było jeszcze 5 ucieczek, w tym 3 nieudane. Od 1 grudnia 1944 r. do 1 kwietnia 1945 r. było 57 ucieczek, w tym 9 nieudanych, razem więc 91 ucieczek, w tym 12 nieudanych; były to ucieczki głównie Rosjanki, a następnie Polek, Cyganki, Francuzki. Uciekano głównie z podobozów przy fabrykach Polte-Magdeburg, Hasag-Leipzig, Hasag-Altenburg⁶⁰.

Wspomnijmy najważniejsze. W 1940 r. miała miejsce nieudana ucieczka 30 Polaków z kamieniołomów z centralnego obozu w Buchenwaldzie. 8 osób zabito na miejscu, pozostałych schwymano i ukarano 25 batami z odesłaniem do karnej kompanii. Podobnie kara chłosty spotkała innych

⁵⁶ Internationaler Suchdienst Arolsen, G.C.C. 2/198, Class 207.

⁵⁷ Ibidem, G.C.C. 2/181, Class 138, 207, 219.

⁵⁸ Ibidem, G.C.C. 2/198.

⁵⁹ Ibidem, Class 208.

⁶⁰ Ibidem, Class 217.

więźniów z grupy kolegów uciekinierów, tzn. jeszcze około 90 ludzi⁶¹. W dniu 16 października 1943 r. uciekł z Aussenkomando Köln-Deutz polityczny więzień niemiecki, Hans Steinbrück, zwany Bomben Hans. Stworzył on grupę ruchu oporu z robotników cywilnych, dezertersów wojska i działaczy ruchu robotniczego. Grupa ta działała przez blisko rok. Sam Steinbrück został 11 października 1944 r. podczas jednej z akcji ranny, wzięty do więzienia i stracony⁶². W dniu 15 marca 1944 r. z podobozu w Dora, który podlegał jeszcze wówczas Buchenwaldowi, uciekło 4 Francuzów. Wśród nich Gaston Pernot, Yves Sentis i Rousseau. Uciekli w czasie przejazdu między jednym komandem a drugim. Po miesiącu aresztowano ich, mimo że udawali zbiegłych angielskich jeńców wojennych. Odesłano ich do Buchenwaldu, ale ku zdumieniu innych więźniów ukarano jedynie chłostą⁶³. Niektóre Aussenkomanda Buchenwaldu, jak SS-Baubrigade 5, pracowały we Francji dla wykonania konkretnych prac budowlanych. Z jednej z nich uciekł 12 maja 1944 r. więzień polski, Tomasz Kiryłow, przy pomocy cywilnego robotnika, Francuza, Charlesa Millesa, który dostarczył mu cywilne ubranie. Kiryłow przyłączył się potem do grupy „Franc tireurs-et-Partisans” w Blangy-sur-Ternoise. Jako działacz ruchu oporu pomógł z kolei w ucieczce 4 rosyjskich więźniów z tego samego komanda⁶⁴.

Podobnie do ruchu oporu przyłączył się inny więzień Buchenwaldu, zbiegły 19 czerwca 1944 r. Francuz, Pierre Mussetta. Uciekł on podczas deszczu z miejsca pracy w kamieniołomach. Pomogli mu w ucieczce francuscy jeńcy wojenni, potem członkowie belgijskiego ruchu oporu. W początkach sierpnia 1944 r. dotarł do Paryża⁶⁵.

Inne Aussenkomanda Buchenwaldu pracowały także w Belgii. W okolicy Kortemarck uciekli tam 1 września 1944 r. Polak — Stanisław Brzozowski, Niemiec — Rudi Ryki i Ukraińiec — Andriej Szewczyk. Trzech innych uciekinierów zabito w czasie ucieczki. Ci, którzy ocaleli, zawdzięczałi to pomocy członków belgijskiego ruchu oporu. Weszli następnie do partyzantki antyhitlerowskiej⁶⁶.

W dniu 13 października 1944 r. z podobozu Drusseltal w Kassel uciekło 3 Niemców: Kurt Ködderitsch, Heinrich Pfeuffer, Karl Rammelmayer, oraz 4 Rosjan: Alexander Ripinezky, Jerzy Galken, Stefan Romaschenko, Iwan Nezymyannyj. Obezwładnili strażnika i zabrali mu pistolet. Kilku z nich na pewno przeżyło wojnę⁶⁷.

Z centralnego obozu ucieczki podejmowano rzadko. Jedną z nielicznych udanych była ucieczka Francuza doktora Jules Francka, który w styczniu 1945 r. został wysłany przez francuski ruch oporu dla nawiązania kontaktów na zewnątrz. Pomogli mu działacze ruchu oporu, jeńcy wojenni i robotnicy cywilni⁶⁸.

Imponująca liczba ucieczek z Buchenwaldu, i to w dużym stopniu udanych, jest wynikiem także przygotowywanych akcji ruchu oporu,

⁶¹ A. Bunzol, *Erlebnisse eines politischen Gefangenen im Konzentrationslager Buchenwald*. Weimar 1946, s. 122.

⁶² Internationaler Suchdienst Arolsen, G.C.C. 2/198, Class 207.

⁶³ J. Michel, *Dora*. Paris 1975, s. 188.

⁶⁴ „Die Glöcke von Ettersberg” 1973, nr 53.

⁶⁵ Michel, op. cit., s. 74.

⁶⁶ S. Brzozowski, *Z obozowych dni [w:] Pamiętniki nauczycieli*. Warszawa 1962, s. 898.

⁶⁷ Internationaler Suchdienst Arolsen, Gruppe PR Class 584.

⁶⁸ *Tragedie de la déportation 1940-45*. Paris 1955, s. 252.

ułatwiających ucieczki. Podobnie, jak w innych obozach, uciekano przede wszystkim z komand zewnętrznych i podobozów, wśród więźniów najwięcej było Rosjan i Polaków. Wśród uciekinierów Niemców spotyka się także kryminalistów niemieckich, zwłaszcza w początkowych latach wojny. Pod koniec wojny uciekinierzy często nawiązywali kontakt z ruchem oporu francuskim, belgijskim i innymi i po udanej ucieczce włączali się do jego działalności. Spotykamy także, niezbyt wprawdzie liczne, ale niewątpliwe dowody działalności niemieckiego ruchu oporu także poza terenem obozu.

Osobno należy wspomnieć o ucieczkach z Dory w górach Harzu. Był to obóz, który do 1 października 1944 r. podlegał organizacyjnie Buchenwaldowi i we wszelkich statystykach aż do tej daty liczony jest jako podobóz Buchenwaldu. Od października 1944 r. został on uznany jako samodzielny obóz koncentracyjny i posiadał osobny status organizacyjny. Został założony i służył zupełnie konkretnym celom. Konstruowano tam i wykańczano „cudowną” broń Hitlera — pociski bez pilota, V1 i V2. Więźniowie w wykutych w górach sztolniach, nie wychodząc w ogóle na powierzchnię, pracowali nad konstrukcją tych pocisków. Uciezki z Dory były szczególnie trudne. Represje bardzo surowe, chyba surowsze aniżeli w innych obozach. Hitlerowcy obawiali się, aby tajemnica broni V1 i V2 oraz miejsce ich produkcji nie zostały ujawnione aliantom. A mimo to zdarzały się także liczne uciezki z Dory i jej podobozów. W statystyce buchenwaldzkiej do 30 września 1944 r. napotykamy aż 99 faktów udanych uciezek. Ostatni zapis na ten temat to uciezka Rosjanina Alexandra Schawala w dniu 29 września 1944 r.⁶⁹ O późniejszym okresie zachowały się tylko niekompletne dane. Tak więc do końca 1944 r. nastąpiło jeszcze 37 uciezek, w tym 2 na pewno nieudane, a w 1945 r. do 5 kwietnia — 39 uciezek, w tym 3 na pewno nieudane. Uciezek tych było zapewne więcej. Podobnie jak w Buchenwaldzie uciekali przede wszystkim Rosjanie i Polacy. Zdarzyło się kilka uciezek Niemców i Francuzów. Więcej było także uciezek z podobozów Dory, m.in. z 7 SS Eisenbahnbrigade, z Boelcke-Kaerne i in., aniżeli z centralnego obozu. Duża część uciezek była karana śmiercią przez powieszenie. Z bardziej charakterystycznych wymienimy uciezkę Niemca, Fridericha Strucka, 13 listopada 1944 z komanda zewnętrznego B-12 w Ellrich. Pomógł mu polski robotnik cywilny, który mu dał ubranie, marki i odprowadził na dworzec. Zdradziła go jednak Niemka szwagierka. Siedział najpierw w więzieniu, potem w bunkrze w Dorze, ale przeżył⁷⁰.

W marcu 1945 r. z podobozu Boelcke-Kaserne przez przewody kanalizacyjne uciekło 2 więźniów Niemców: Johan Hüttner i Ludwig Hess. Złapano ich jednak na skutek współpracy ludności cywilnej z policją⁷¹.

Na tych dwóch przykładach obserwujemy zjawisko często występujące przy ucieczkach z obozów koncentracyjnych. Uciekinierom pomagali polscy lub rosyjscy robotnicy, znajdujący się na robotach przymusowych w Rzeszy. Pomagali jeńcy wojenni, pomagał ruch oporu. Natomiast niemiecka ludność cywilna prawie do końca wojny, aż do wiosny 1945 r., współpracowała z policją i wydawała w jej ręce uciekinierów z obozów, nawet członków rodzin, jak w wypadku Fridericha Strucka.

⁶⁹ Internationaler Suchdienst Arolsen, C-C Buchenwald, Flüchtige, s. 38.

⁷⁰ Dora Archiv Berlin, d/o 032-33, Bericht von Friderich Struck.

⁷¹ P. Hochmuth, *Der antifaschistische Widerstand in KZ-Dora!* Berlin 1966. Maszyn. Staatsbibliothek Berlin.

Obóz w Neuengamme koło Hamburga powstał w grudniu 1938 r., początkowo jako filia obozu w Sachsenhausen. Od 4 czerwca 1940 r. istniał jako samodzielny obóz koncentracyjny. W obozie tym i w jego kilkudziesięciu podobozach przebywało ogółem ok. 106 tysięcy więźniów, w tym ok. 14 tysięcy kobiet. Skład narodowościowy był nieco odmienny od obozów na ziemiach polskich. Była tam bardzo duża liczba Rosjan i Polaków, ale także kilkanaście tysięcy Francuzów, ok. 10 tysięcy Niemców i po kilka tysięcy Holendrów, Belgów, Duńczyków, Norwegów. W obozie nie rozwinął się silny ruch oporu, co wpłynęło oczywiście także na liczbę ucieczek. Neuengamme położone było w niekorzystnym dla ucieczek miejscu, daleko od lasów i gór, ludność okoliczna, jak w innych wypadkach, nastawiona była do więźniów niechętnie lub wręcz wrogo. Nic też dziwnego, że aż do ewakuacji obozu w końcu kwietnia 1945 r., którą omawiamy osobno, ucieczek było zaledwie 17, w tym 1 kobieta. Z tych 17 ucieczek 9 było nieudanych. Chronologicznie przedstawiały się następująco: w latach 1941—1942 — 1 ucieczka, w 1943 r. — 2 ucieczki, w 1944 r. — 12 ucieczek, w 1945 r. — 2 ucieczki.

Uciekano oczywiście także przede wszystkim z podobozów, m.in. Hannover-Stöcken, Helmstedt pod Brunszwikiem, Klinkenwerk i in. Schwytanych uciekinierów karano początkowo śmiercią przez powieszenie, jak większość uciekinierów rosyjskich, potem karą chłosty i odesłaniem do karnej kompanii.

Najciekawsza była ucieczka 2 Polaków, Stanisława Czernickiego i Bolesława Maciaszka. Pracowali w podobozie Helmstedt pod Brunszwikiem. W nocy z 6 na 7 października 1944 r., podczas zabawy SS-manów, obezwładnili kolejno 2 wartowników, przebrali się w ich mundury i zabrali ich pistolety. Potem pieszo i koleją, już w przebraniu cywilnym, posuwali się w kierunku Berlina. Pomagali im polscy robotnicy cywilni. Dotarli wreszcie do rodziny Maciaszka pod Rydzyną. Tam ukrywali się aż do wyzwolenia⁷². Rzadkim wypadkiem bezpośredniej pomocy Niemki dla więźniów były ucieczki w kwietniu 1945 r. Czecha Szekiny i Polaka Józefa Działdowskiego. Pracowali oni w komendzie Klinkenwerk. Najpierw 18 kwietnia uciekł Smetin Szekina, w 3 dni potem, ukrywając się przez 3 dni w kanałach, Działdowski. Przechowała ich obu Niemka, Maria Torbauer (vel Vorhauer). Zdaniem jednego z relacjonistów była ona zakochana w Działdowskim. Były to już zresztą ostatnie dni wojny⁷³.

Największym kobiecym obozem koncentracyjnym był obóz w Ravensbrück, w Meklemburgii. Był on pomyślany jako centralny obóz koncentracyjny dla kobiet, chociaż faktycznie w czasie wojny kobiety przebywały także w innych obozach koncentracyjnych, jak w Oświęcimiu, Majdanku, Stutthofie, Buchenwaldzie, a w końcowym okresie wojny także w Dachau i Neuengamme. W Ravensbrück oprócz obozu kobiecego, istniał także obóz męski. Przez obóz kobiecy, założony w 1938 r., przeszło ok. 132 tysięcy kobiet, w większości Polek. Obóz posiadał liczne komanda zewnętrzne i podobozы. Przez obóz męski, istniejący od 1941 r., przeszło ok. 20 tysięcy więźniów, głównie Rosjan i Polaków.

Uciekano oczywiście tak jak i gdzie indziej przede wszystkim z komand zewnętrznych i podobozów. Posiadamy dokładniejszą statystykę ucieczek z obozu męskiego, których było więcej aniżeli z obozu kobie-

⁷² S. Czernicki, *Ucieczka* [w:] *Pamiętniki nauczycieli*, s. 786.

⁷³ Internationaler Suchdienst Arolsen, TD 981-970, oraz B. Suchowiak, *Neuengamme. Z dziejów obozów*. Warszawa 1963, s. 125.

czego, mimo że liczebnie obóz męski był kilkakrotnie mniejszy. Tak więc z obozu męskiego podjęto ogółem 77 ucieczek, z tego tylko 26 nieudanych. Wśród 74 uciekinierów było 43 Rosjan, 14 Niemców, 9 Polaków oraz 5 Czechów i Słowaków⁷⁴. Podobnie jak i w innych obozach największe nasilenie ucieczek wypada na lata 1944—1945, choć nie możemy tego określić zupełnie dokładnie. Znacznie mniej natomiast było ucieczek z żeńskiego obozu w Ravensbrück. Większość z nich zresztą to ucieczki z podobozów Neurolau k. Karlstadtu, Zwodau, Finow, Goehlenwerk-Dresden, Hamburg-Wandsbeck.

Z Ravensbrück kobiecego podjęto 61 ucieczek (z tego 10 nieudanych), w tym 1 ucieczkę (nieudaną) w latach 1940—1941, 5 ucieczek (w tym 1 nieudaną) w 1942 r., 41 ucieczek (w tym 6 nieudanych) w 1944 r., 2 ucieczki w 1945 r. Oczywiście liczba ta nie jest kompletna, ale potwierdza fakt znany z innych obozów, że kobiety więźniarki uciekały stosunkowo rzadziej aniżeli mężczyźni. Uciekały głównie Rosjanki i Polki, lecz także Niemki, Francuzki i Cyganki.

Pierwsza uciekła z Ravensbrück w 1940 r. niemiecka Cyganka, Weiss. Następnego dnia schwytano ją, umieszczono na bloku karnym i zamordowano⁷⁵. W kwietniu 1943 r. uciekły 2 Polki pracujące w kuchni: Irena Kuzoń i Stefania Dobrzyńska. Ukryły się między kotłami na ciężarówce kursującej na zewnątrz obozu. Pomogli im jacyś SS-mani. Miały parę adresów w Berlinie. Dobrzyńską schwytano, przywieziono do obozu, darowano jej życie pod warunkiem donoszenia władzom o wydarzeniach obozowych⁷⁶. W dniu 29 sierpnia 1943 r. z podobozu Ravensbrück w Neurolau k. Karlstadtu uciekły 3 Polki: Rozalia Juraszek, Aniela Woźnicka, Maria Królówna. Wykazały one wiele odwagi, miały też trochę szczęścia. Dotarły do Pragi czeskiej, a potem do Warszawy⁷⁷. W dniu 25 maja 1944 r. nastąpiła jedna z nielicznych ucieczek z centralnego obozu w Ravensbrück. Uciekinierką była Polka Eugenia Kocwa, pracująca w kolumnie leśnej w Forst Neues Gut. W czasie przerwy obiadowej przebrała się w cywilne ubranie, które sama sobie przygotowała, i pieszo udała się w kierunku Berlina. Po 20 kilometrach napotkała przypadkowo auto, które ją podwiozło. W Berlinie miała kilka adresów, głównie Polaków robotników cywilnych lub Serbołużyczan. Nie miała dokumentów. Usiłowała przedostać się do Szwajcarii, po drodze kilkakrotnie zatrzymywały ją lokalne władze policyjne. Zwalniano ją na podstawie zeznań, że jest robotnicą cywilną, która zgubiła dokumenty; do Szwajcarii nie udało jej się jednak przedostać i ostatecznie, po 5-miesięcznej tułaczce, dotarła 25 października 1944 r. do Krakowa⁷⁸. Ta ucieczka, w przeciwieństwie do innych, wywołała duże represje wobec kolumny, w której pracowała Kocwa. Wszystkie więźniarki poszły do bloku karnego, a 19 z nich wysłano do ciężkiej pracy do fabryki amunicji.

W listopadzie 1944 r. uciekły z komanda zewnętrznego, pracującego przy zbiorze kartofli, 2 Francuzki: Odette Fabius i Silviane. Tylko Silviane znała niemiecki. Miały znajomych w Berlinie. Wkrótce jednak schwytano Odette Fabius, a po 3 miesiącach Silviane. Ukarano je chłostą, ale nie powieszono⁷⁹.

⁷⁴ W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück*. Warszawa 1961, s. 312.

⁷⁵ Państwowe Muzeum Oświęcim, nr 159871/1769. Relacja Ireny Ślusarczyk.

⁷⁶ Kiedrzyńska, op. cit., s. 56.

⁷⁷ A. Woźnicka, *Ucieczka z Neurolau*, „Za wolność i lud” 1960, nr 4.

⁷⁸ E. Kocwa, *Ucieczka z Ravensbrück*. Kraków 1969.

⁷⁹ Odette Améry, *Nuit et brouillard*. Paris 1945, s. 103.

Były to prawie wyłącznie ucieczki indywidualne, nie zorganizowane. W obozie kobiecym w Ravensbrück działał wprawdzie ruch oporu, ale nie nastawiał się na organizowanie ucieczek. Przygotowanie tych ucieczek było zresztą zupełnie przypadkowe, udawały się raczej ucieczki pod koniec 1944 r., w czasie nalotów, z fabryk, w których pracowały więźniarki podobozów Ravensbrück.

Obóz w Mauthausen, założony w 1938 r., był położony wśród gór i lasów Górnej Austrii. W klasyfikacji hitlerowskiej został zaliczony do grupy III, tzn. obozów najcięższych, dokąd wysyłano karnie więźniów innych obozów oraz więźniów przeznaczonych w pierwszej kolejności do likwidacji.

Przez Mauthausen przeszło ogółem ponad 330 tysięcy więźniów. Obok Rosjan i Polaków było tu także wielu Austriaków, Niemców, i Czechów, a także duża grupa republikańskich Hiszpanów, przywiezionych z obozów internowanych we Francji. Mimo że wokół były lasy i wzgórza, warunki ucieczki z Mauthausen były trudne. Wbrew powszechnej opinii o innym stosunku do więźniów obozu ludności austriackiej niż ludności niemieckiej, uciekinier mógł tylko w rzadkich wypadkach znaleźć u niej i możliwość przechowania się. Fakt ten stwierdza były więzień Mauthausen i historyk tego obozu, Hans Marsalek⁸⁰. Łatwiej było uciekać z podobozów, a zwłaszcza z tych spośród nich, które znajdowały się na terytorium zamieszkałym przez ludność słoweńską, jak Loiblpass-Karawanken. Represje za ucieczki były bardzo surowe, egzekucje ciągnęły się w zasadzie aż do 1944 r., a ostatnia egzekucja 3 Rosjan i 1 Polaka, schwytych na ucieczce, odbyła się w podobozie w Ebensee jeszcze 22 kwietnia 1945 r. Ogromna była także liczba zastrzelonych za rzekomą próbę ucieczki. Według niepełnych danych było ich 1025. Mimo to ucieczki organizowano, zwłaszcza z podobozów, a od wiosny 1944 r. były to już ucieczki organizowane przez ruch oporu, który w tym celu prznosił zagrożonych więźniów do podobozów i ułatwiał im tam ucieczki.

Dzięki badaniom Hansa Marsalka dysponujemy dokładną statystyką ucieczek z Mauthausen aż do 30 kwietnia 1945 r. Było ich w sumie 635, nie licząc masowej ucieczki Rosjan w lutym 1945 r., omawianej w innym miejscu. Liczba ta rozkłada się chronologicznie następująco⁸¹: w 1940 r. — 7 ucieczek, w 1941 r. — 8 ucieczek, w 1942 r. — 11 ucieczek, w 1943 r. — 44 ucieczki, w 1944 r. — 226 ucieczek, w 1945 r. (do 30 kwietnia) — 339 ucieczek. Według oficjalnych dokumentów wiemy na pewno, że z tej liczby nie udały się 163 ucieczki, 90 z nich skończyło się śmiercią uciekiniera. Uciekano przede wszystkim z podobozów — 353 ucieczki, z centralnego obozu uciekało tylko 27. Co do miejsca pozostałych 255 ucieczek brak wiadomości. Pod względem narodowości uciekinierów statystyka wygląda następująco: Rosjanie — 314 ucieczek, Polacy — 117 ucieczek, Niemcy i Austriacy — 120 ucieczek (w tym uciekało aż 90 kryminalistów i aspołecznych, a tylko 30 politycznych), Jugosłowianie — 21 ucieczek, Francuzi — 16 ucieczek, Hiszpanie — 10 ucieczek.

W czasie wojny pierwszy uciekł z podobozu w Gusen 29 lipca 1940 r. Polak, Józef Nowak. Po kilku dniach schwytano go, kiedy zwrócił się do okolicznych mieszkańców z prośbą o żywność, a ci go wydali policji. Od razu został stracony⁸². Obóz stał karnie na apelu przez całą noc,

⁸⁰ H. Marsalek, *Die Geschichte des Konzentrationslager Mauthausen*. Wien 1974, s. 193.

⁸¹ *Ibidem*, s. 199.

⁸² *Wspomnienia farmaceutów z lat 1939-1945*. Kraków 1975, s. 22.

a więźniowie Polacy przez 3 dni. Wielu ludzi zbito tak bardzo, że 25 z nich potem zmarło.

W lipcu 1941 r. z Aussenkomando Berstein w nocy w niedzielę, kiedy straż była mniej czujna, uciekło 4 Hiszpanów: Izquierdo, Velazco, Lopez i Cereso. We wrześniu cywil, Tyrolczyk, wydał policji 3 z nich, a czwartego Izquierdo schwytano później. Dostali po 25 kijów i skierowanie do karnej kompanii⁸³. W maju 1942 r. z centralnego obozu uciekli kanałami ściekowymi 3 kryminaliści Niemcy i 1 więzień polityczny również Niemiec. W ostatniej chwili dwóch zrezygnowało z ucieczki. Niewiele im to jednak pomogło, 19 maja 1942 r. razem z tamtymi dwoma, którzy uciekali, zostali powieszani na placu apelowym⁸⁴. W czerwcu 1942 r. austriacki więzień kryminalny, Hans Bonarewitz, został schowany przez kolegę w skrzyni i załadowany na ciężarówkę, która opuszczała obóz. Po 18 dniach został jednak schwytany i po różnych szykanach powieszony 30 lipca 1942 r. na placu apelowym⁸⁵. Ta ucieczka spowodowała wydanie zarządzenia szefa grupy D w W.V.H.A. z lipca 1942 r. ścisłej kontroli wszystkich załadowanych samochodów opuszczających obozy.

Były to ucieczki z centralnego obozu. Łatwiej było uciec z podobozów, a zwłaszcza z podobozu Loiblpass, leżącego w górach Karawanken w Słowenii. Wiosną 1944 r. 3 Rosjan i 1 Polak o nazwisku Człapa, obezwładnili w czasie pracy w tunelu SS-manów, przebrali się w ich mundury i uciekli kolejką do wożenia materiałów budowlanych. Nawiązali kontakt z partyzantką Tito, udali się do niej. Polaka schwytano i powieszono, Rosjanie przeżyli⁸⁶. Obóz ten miał bardzo dobre kontakty z partyzantką jugosłowiańską i dlatego ucieczki zdarzały się tu częściej. Z innego podobozu, w Klagenfurcie, uciekł 15 listopada 1944 r. z pomocą swojej żony niemiecki więzień polityczny, Kaspar Bahl. Mimo że go podczas ucieczki dwukrotnie zatrzymywano, udało mu się jednak zbiec aż do południowej Bawarii, gdzie ukrywał się w górach⁸⁷. Wreszcie ostatnia z opisywanych ucieczek z tego obozu zorganizowana była przy pomocy ruchu oporu 3 lutego 1945 r. z podobozu Sauerwerke koło Wiednia. Uciekinierem był komunista austriacki, Józef Lauscher, kierownik krajowej organizacji Komunistycznej Partii Austrii. Ucieczka udała się. Lauscher działał potem w ruchu oporu w Wiedniu⁸⁸.

Podobnie jak Mauthausen obozem traktowanym jako karny był obóz Flossenbürg w Bawarii, położony niedaleko granicy czeskiej, istniejący od 1938 r. Przez obóz przeszło ok. 140 tysięcy więźniów, w tym w ostatnim okresie także kobiety. W obozie rządili kryminaliści niemieccy, wierni pomocnicy SS-manów, ruch oporu był słaby. Ucieczki nasiliły się dopiero pod koniec wojny. Według niepełnych danych do 1943 r. podjęto zaledwie 3 próby ucieczki, wszystkie nieudane. W 1944 r. było 87 ucieczek, w 25 nieudanych, a w pierwszych miesiącach 1945 r. aż do ewakuacji 20 kwietnia 1945 r. było 195 ucieczek, z tego 35 nieudanych, razem więc 285 ucieczek, w tym 63 nieudane. Uciekano głównie z komand zewnątrznych: Leitmeritz (Litomierzyce), Pottensstein, Legenfeld, Zschawitz. Wśród uciekinierów najwięcej było Rosjan — 164, następnie

⁸³ M. Razola, M. Constante, *Le Triangle bleu*. Paris 1969, s. 90.

⁸⁴ Marsalek, op. cit., s. 195.

⁸⁵ Ibidem, s. 196.

⁸⁶ J. Woydyłło, *Kompania „Starego”*. Warszawa 1971, s. 116, oraz G. Charlet, *Karawanken*. Limoges 1955, s. 70.

⁸⁷ Marsalek, op. cit., s. 199.

⁸⁸ H. Marsalek, *Mauthausen mahnt*. Wien 1950, s. 22.

⁸⁹ Internationaler Suchdienst Arolsen, G.C.C. 5/57 i 5/58.

Polaków — 80, Niemców — 24, Czechów — 8, Włochów — 4, Francuzów — 2. Pierwsze ucieczki w 1941 r. wyłącznie Polaków były nieudane. Wszystkich uciekinierów schwytano i powieszono. Inni więźniowie Polacy mieli z tego powodu 48 godziny karnej „stójki”, w rezultacie której zginęło ponad 200 więźniów⁹⁰. Nie udało się także ucieczka 3 innych Polaków: Franciszka Kota, Stefana Modzelewskiego i Eugeniusza Grudzińskiego w lipcu 1944 r. Uciekli oni z podobozu Leitmeritz, jeszcze na kwarantannie, zaraz po przybyciu w transporcie z Majdanka przez Gross-Rosen. Po kilku dniach zostali złapani. W pościgu pomagali SS-manom mieszkający okolicznych wsi. Zbito uciekinierów, ale nie powieszono⁹¹.

Udane ucieczki przypadają dopiero na okres późniejszy. W 1944 r. odsyłano do Flossenburga ludzi, którzy uciekli z innych obozów i transportów: Oświęcimia, Majdanka, Dachau, Buchenwaldu, i zostali schwytani. Dnia 28 lipca 1944 r. znajdowało się we Flossenburgu 62 takich uciekinierów. Byli to głównie Rosjanie i Polacy. W.V.H.A. interesowała się możliwościami wykorzystania ich fachowych umiejętności i polecono komendantowi Flossenburga sporządzenie ich spisu⁹².

Natężenie uciezek przypada na koniec 1944 r. i na początek 1945 r. Uciekali głównie Rosjanie i Polacy, ale także i Niemcy, jak więzień polityczny Wilhelm Girnus i inny Niemiec, Heinz Golessa, którzy we Flossenburgu przebywali od 1942 r. przysłani karnie z Sachsenhausen. Girnus ocalał, ale w swojej relacji stwierdza, że okoliczna ludność była do więźniów nastawiona wręcz wrogo, denuncjowała, cieszyła się z prześladowań więźniów⁹³.

Były we Flossenburgu i kobiety. W drugiej połowie 1944 r. i w 1945 r. uciekło ich 52, z tego 9 uciezek nie udało się. 16 uciezek przypada na rok 1944, 36 na rok 1945. Uciekały głównie z podobozów w Dresden, Helmbrechts, Paulen i Chemnitz. Wśród uciekinierek najwięcej było Rosjank — 26, Polek — 13, Cygank — 8, Niemek — 4 i 1 Włoszka⁹⁴.

Jedynym obozem koncentracyjnym położonym w terytorium francuskim był obóz Natzweiler-Struthof w Alzacji, 50 km od Strassburga. Obóz istniał od 1941 r. do jesieni 1944 r., a kilka podobozów Natzweiler przetrwało jeszcze po ewakuacji obozu centralnego, która nastąpiła w listopadzie 1944 r. W ostatnim okresie w obozie przebywały także kobiety. Skład narodowościowy obozu był nieco odmienny. Obok Rosjan i Polaków było wśród więźniów stosunkowo dużo Francuzów. Chronologicznie ucieczki przedstawiają się następująco: w 1941 r. — 1 ucieczka (nieudana), w 1942 r. — 17 uciezek, w tym 12 nieudanych, w 1943 r. — 5 uciezek, w tym 3 nieudane, w I połowie 1944 r. — 53 ucieczki, w tym 11 nieudanych, w II połowie 1944 r. — 223 ucieczki, w tym 85 nieudanych, razem tedy 299 uciezek, w tym 112 nieudanych.

Podobnie, jak w innych obozach uciekano przede wszystkim z podobozów: Kochem, Morkirch, Schörzing. Nie posiadamy dokładnej statystyki uciezek według narodowości. Dla przykładu weźmiemy jedynie ucieczki z sierpnia 1944 r. Uciekało 41 więźniów, z tego 30 Rosjan, 6 Polaków i 2 Niemców. A więc proporcje podobne jak i w innych obozach⁹⁵. Podkreśliśmy, że także i w Natzweiler spotykamy wiele wypadków

⁹⁰ J. Gałaś, S. Newiak, *Flossenburg*. Katowice 1955, s. 50.

⁹¹ J. Michalak, *Nr 3273 miał szesnaście lat*, Warszawa 1969, s. 312.

⁹² Internationaler Suchdienst Arolsen., G.C.C. 5/58 Class 25.

⁹³ Dokumentationszentrum Berlin, W. Girnus — Bericht.

⁹⁴ Internationaler Suchdienst Arolsen, G.C.C. 5/58.

⁹⁵ Internationaler Suchdienst Arolsen, Natzweiler O.C.C. 17/101.

auf der Flucht erschossen oraz masowe przydzielanie Fluchtpunktów podejrzany o ucieczkę. Według niepełnych danych tylko w 1944 r. taki Fluchtpunkt otrzymało 75 więźniów, przeważnie Rosjan i Polaków. Są to dane tylko za 4 miesiące 1944 r., od 20 kwietnia do 20 sierpnia. A oto najciekawsze ucieczki. 4 sierpnia 1942 r. uciekła grupa więźniów, składająca się z Polaka Józefa Cichosza, Czecha Josepha Mautnera, Francuza Alzacyjnyka Martina Winterbergera, Austriaka Karla Haasa i komunisty niemieckiego, Alfonsa Christmanna. Haas „zorganizował” auto z warsztatów reperacyjnych, w którym pracowali. Christmann, pracujący w pralni, dostarczył mundurów SS. Mieli mapę i busołą i w mundurach SS udali się w kierunku Francji. W okolicach Chatenois przebrali się w ubrania cywilne i dalej szli już pieszo. W październiku 1942 r. schwytano Christmanna i powieszono w Natzweiler, a potem schwytano także Cichosza, który zginął w listopadzie 1944 r. w Neuengamme⁹⁶. Wzór tej ucieczki przypomina podobne ucieczki z Oświęcimia. 23 października 1942 r. pod osłoną mgły późnym wieczorem uciekli z Arbeitskomando Packlagesetzer-Strassenbau dwaj Rosjanie: Władimir Kryłow i Grigorij Gorbany. Kryłowa zabito podczas ucieczki, Gorbany zbiegł, został jednak pojmany pod fałszywym nazwiskiem, skierowany do Dachau, a potem do centralnego obozu w Natzweiler. Tam rozpoznał go kryminalista niemiecki, kapo Schultz; powieszono go 2 stycznia 1943 r.⁹⁷. Z czasem ucieczek było coraz więcej. Obóz ewakuowano, a w listopadzie 1944 r. pozostało już tylko 16 więźniów dla demontażu. Wtedy 22 listopada w przededniu ewakuacji uciekł Austriak — Franz Kozlik i Niemiec, więzień polityczny Robert Leuthold. Ukryli ich cywilni Francuzi. Dzięki temu doczekali się wyzwolenia przez Amerykanów⁹⁸.

Wiadomo, że w Natzweiler były również więźniarki kobiety. Mamy jednak tylko jedną informację, że we wrześniu 1944 r. w okresie ewakuacji (a może przed ewakuacją) uciekło z Natzweiler 135 Żydówek⁹⁹.

Centralnym obozem koncentracyjnym przeznaczonym dla ludności okupowanych republik nadbałtyckich był obóz w Kaiserwald (w języku łotewskim Salaspils), położony na południowy wschód od Rygi. Obóz istniał w latach 1941—1944. Przeszło przezeń ponad 100 tys. więźniów. Znajdowali się wśród nich przede wszystkim Łotysze, Rosjanie i bardzo dużo Żydów zwiezionych z krajów nadbałtyckich, a także Czechosłowacji i innych. Kaiserwald, jak i inne obozy posiadał liczne podobozy, głównie w samej Rydze i na jej przedmieściach. Stamtąd też łatwiej było uciekać aniżeli z obozu centralnego.

Ucieczek było początkowo niewiele: w 1942 r. tylko 3, wszystkie nieudane, w 1943 r. — 7. Ucieczki nasiliły się w roku 1944 — 77 ucieczek, w tym 10 nieudanych, a więc razem 87 ucieczek, w tym 13 nieudanych.

Wśród uciekinierów było 69 mężczyzn i 18 kobiet; wśród nich było 57 Żydów (uciekali zwłaszcza bezpośrednio przed ewakuacją w lipcu 1944 r.), 17 Łotyszów, 9 Rosjan i 3 Polki. Uciekano głównie z podobozów Zeltlager, Dundangen, Strassendorf, Herreskraftpark Riga na Hirtenstrasse. Żydzi łotewscy i Łotysze po ucieczce ukrywali się w Rydze lub uciekali do lasów, do partyzantki radzieckiej¹⁰⁰.

⁹⁶ H. Allainmat, *Auschwitz en France*. Paris 1974, s. 36, oraz Internationaler Suchdienst Arolsen, O.C.C. 17/206 Cl. 60.

⁹⁷ Bundesarchiw Koblenz NS 4, Natzweiler 66.

⁹⁸ F. Kozlik, *Le mont de l'epouvante*. Strassburg 1945, s. 43.

⁹⁹ Bundesarchiw Koblenz NS 4, Natzweiler 66.

¹⁰⁰ Institut für Zeitgeschichte München; Gottschalk, op. cit., s. 56.

Najbardziej dramatyczna była ucieczka grupy członków ruchu oporu z centralnego obozu w Kaiserwald w lipcu 1944 r. Wyłączono prąd elektryczny z drutów, przecinając je następnie nożycami. Na czele uciekinierów stał komsomolec Łotysz Jasepe Kanepes. Spośród 12 uciekinierów — mężczyzn i kobiet, trzech schwytano i zamordowano, w tym przywódcę ucieczki¹⁰¹. Duża część ucieczek żydowskich podjętych w lipcu 1944 r. udała się¹⁰².

Niewiele wiemy o ucieczkach z kilku mniej znanych obozów, jak Niederhagen, Hinzert, Bergen Belsen, Herzogenbusch. Niederhagen tylko w okresie 9 września 1941 r. — maj 1943 r. było samodzielnym obozem koncentracyjnym jako obóz położony w Wewelsburg, w Westfalii. Przedtem był to podobóz w Sachsenhausen, a po 1943 r. podlegał Buchenwaldowi. Wiemy o jednej udanej ucieczce z tego obozu w ostatnich miesiącach 1941 r.¹⁰³. Hinzert położony na terenie Luxemburga był obozem specjalnym SS, traktowanym na prawach obozu koncentracyjnego. Wiemy o ucieczce w 1941 r. z komando Wittlich podległego Hinzert 1 Luksemburczyka i 1 Niemca. Schwytano ich, ale nie zabito¹⁰⁴. Bergen Belsen, położone niedaleko Hanoweru, dopiero w latach 1944—1945 było traktowane jako obóz koncentracyjny. Przedtem był to częściowo obóz jeńców wojennych, a częściowo obóz pobytowy dla Żydów, przeznaczonych na wyjazd do państw Ameryki Południowej. Wiemy o ucieczce 40 rosyjskich więźniów na początku lutego 1944 r. Ze swego baraku w Bergen Belsen wydłubali oni łyżkami i kluczami przejście podziemne pod drutem kolczastym i uciekli¹⁰⁵. Obóz w Herzogenbusch-Vught położony na terenie Holandii był przeznaczony dla ludności holenderskiej i krajów sąsiednich. Wiemy o ucieczce Holendra Smitsa w kwietniu 1944 r.¹⁰⁶.

I jeszcze jedna grupa ucieczek z obozów zagłady natychmiastowej. Obejmuje ona przede wszystkim ludność żydowską, skazaną na zagładę natychmiastową w specjalnie dla tego celu urządzonych obozach: Bełżcu, Treblince, Sobiborze, Chełmnie nad Nerem, w pewnym stopniu także obozie janowskim we Lwowie. Sytuacja więźniów w tych obozach była zupełnie odmienna aniżeli w obozach koncentracyjnych. Masy żydowskie, przywożone do tych obozów szły w 95% od razu do komory gazowej. Tylko nielicznych z więźniów Niemcy pozostawiali przy życiu, używając ich do prac pomocniczych przy sortowaniu odzieży mienia pozostałego po zamordowanych. Grupa ta zajmowała się także grzebaniem lub paleniem zwłok zamordowanych. Niektórzy z nich pracowali jako fachowi rzemieślnicy, wykonując roboty usługowe dla SS. Razem stanowili oni tzw. Sonderkommando, które liczyło kilkaset do kilku tysięcy ludzi, przeważnie młodych mężczyzn. Grupa ta zdawała sobie sprawę, że kiedy przestanie być hitlerowcom potrzebna, zostanie wymordowana jak ich współziomkowie. Toteż właśnie w tej grupie rozłożyły się plany zarówno ucieczek indywidualnych, jak i zbiorowego buntu połączonego z ucieczką. Wypadków takich było kilka. Tu wspomnimy tylko o ucieczkach indywidualnych. Trzeba zauważyć, że ucieczki te były wyjątkowo trudne do zrealizowania, uciekinierzy odróżniali się swoim wyglądem bardzo wyraźnie nawet od miejscowej ludności polskiej. Nie

¹⁰¹ W *Salaspilskom tagiere smierti*. Riga 1964, s. 264.

¹⁰² M. Kaufmann, *Die Vernichtung der Juden Lettlands*. München 1947.

¹⁰³ Bundesarchiv Koblenz — NS 4, Natzweiler 3.

¹⁰⁴ Internationaler Suchdienst Arolsen. Relacja Jozefa Theisena z 20 VIII 1960.

¹⁰⁵ *Studien zur Geschichte der Konzentrationslager*. Stuttgart 1970, s. 141.

¹⁰⁶ Internationaler Suchdienst Arolsen, Teczka Herzogenbusch.

wszyscy mieli kontakty z polskim ruchem oporu. Nic dziwnego, że ucieczek było niewiele.

Z obozu w Bełczu znamy tylko 2 ucieczki: nieudaną ucieczkę nieznanego z nazwiska dentysty w grudniu 1942 r. oraz udaną ucieczkę polskiego Żyda Rudolfa Redera, który w grudniu 1942 r. jako członek Sonderkommando został razem z konwojentem wysłany do Lwowa po transport blachy. Wykorzystał on moment, że konwojent zasnął, i uciekł. Pewna Polka ukrywała go potem przez 20 miesięcy¹⁰⁷. Z Treblinki było 5 ucieczek indywidualnych. Chronologicznie pierwszy był Abraham Krzepicki, który wywieziony do Treblinki z getta warszawskiego w dniu 25 sierpnia 1942 r. uciekł 12 września 1942 r. Był członkiem ruchu oporu i wrócił do getta, gdzie był następnie członkiem Żydowskiej Organizacji Bojowej. Zginął w powstaniu w getcie w kwietniu 1943 r. Swoją relację z pobytu w Treblince opisał i ukrył w podziemnym archiwum getta¹⁰⁸. Zenon Gołaszewski, nauczyciel z getta warszawskiego, przebywał w Treblince od 6 września 1942 r. Podał się za ślusarza i pracował w brygadzie pomocniczej. W dniu 22 października 1942 r. wraz z bratem ukrył się w wagonie wywozającym z Treblinki ubrania. Byli w drodze 7 dni, wyskoczyli z pociągu koło Łukowa, dzięki pomocy Polaków dotarli do Warszawy. Spisali następnie relację o Treblince, nadaną przez konspirację polską do Londynu. BBC ogłosiło tę relację w lutym 1943 r. jako pierwszą o Treblince¹⁰⁹.

Wraz z Gołaszewskim uciekł także nieznanymi z nazwiska Żyd warszawski, pracujący przed deportacją w fabryce miodu sztucznego „Palma” w getcie warszawskim. Relacja jego ocalała w podziemnym archiwum getta. W tymże archiwum przechowywała się także relacja jeszcze jednego uciekiniera z Treblinki, nieznanego z nazwiska, Żyda z Częstochowy, pracującego w grupie sortujących ubrania w Treblince. Wykorzystał on chwilę, kiedy pilnujący ukraiński strażnik pił wódkę. Uciekł i dostał się do Warszawy¹¹⁰.

Z Chełmna nad Nerem wiosną 1943 r. uciekło 2 Żydów, Michał Podchlebnik i Winer, natomiast nie udało się ucieczka innego polskiego Żyda, Finkensteina¹¹¹.

Kilka ucieczek, w tym 4 udane, podjęto z obozu janowskiego we Lwowie, m.in. uciekł stamtąd jesienią 1943 r. z fałszywymi papierami działacz socjalistyczny i pisarz, Michał Borwicz. Pomógł mu w tym polski ruch oporu. Borwicz zabrał ze sobą materiały fotograficzne i literackie dotyczące obozu janowskiego i przekazał polskiej konspiracji. Sam Borwicz był potem zresztą czynny w konspiracji jako dowódca oddziału partyzanckiego w Miechowskiem¹¹².

UCIECZKI W CZASIE EWAKUACJI OBOZÓW

Osobnym problemem są ucieczki w czasie ewakuacji obozów. Możemy tu wyróżnić kilka okresów oraz kilka typów ucieczek. Dzielą się one na ucieczki z kolumn ewakuacyjnych podczas ewakuacji pieszej — tych

¹⁰⁷ R. Reder, *Bełzec*. Kraków 1946, s. 65.

¹⁰⁸ „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1962, nr 43/44.

¹⁰⁹ Z. Gołaszewski, *Wydatem tajemnice Treblinki*. „Za wolność i lud” 1964 nr 9.

¹¹⁰ „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1961, nr 40.

¹¹¹ W. Bednarz, *Obóz straceń w Chełmnie nad Nerem*. Warszawa 1958, s. 66

¹¹² M. Borwicz, *Uniwersytet zbirów*. Kraków 1946.

było zresztą najwięcej, na ucieczki z pociągów ewakuacyjnych, na ucieczki z barek i okrętów, na ucieczki z miejsc postoju i z przejściowych obozów docelowych. Pod względem chronologicznym ten typ ucieczek dzieli się wyraźnie na trzy grupy. Przede wszystkim są to ucieczki z lata 1944 r., kiedy wiele obozów znajdujących się w bezpośredniej bliskości frontu zostało ewakuowanych. Należą tutaj obóz na Majdanku, Kaiserwald-Salaspils, Natzweiler i niektóre podobozy Sachsenhausen, jak B.VIII, pracujące na terenie Francji. Do drugiej grupy należą obozy ewakuowane w zimie 1945 r., wobec rozpoczęcia się wielkiej ofensywy radzieckiej w styczniu 1945 r. Do grupy tej należą: Oświęcim, Stutthof i Gross-Rosen. Trzecia grupa to obozy ewakuowane pod sam koniec wojny, kiedy na teren III Rzeszy weszły zarówno Armia Radziecka, jak i armie alianckie. Okres ten przypada na kwiecień i maj 1945 r. i obejmuje wszystkie pozostałe obozy, a także część podobozów Stutthofu, ewakuowanych drogą morską. Przy badaniu ucieczek podczas ewakuacji obozów koncentracyjnych napotykałyśmy na te same trudności, co przy badaniu ucieczek z obozów, tylko jeszcze bardziej zwielokrotnione. Jeszcze trudniej jest ustalić nazwiska, liczby, losy uciekinierów. Brak jakiegokolwiek urzędowej statystyki zmusza do operowania jedynie liczbami przybliżonymi i opierania się przede wszystkim na relacjach byłych więźniów. Dodatkową trudność stanowią różne trasy ewakuacji, wprowadzające często w błąd wobec kręcenia się niektórych kolumn ewakuacyjnych w pewnych wypadkach w „kółko”. Być może w niektórych wypadkach ucieczki w czasie ewakuacji obozów były omawiane przez poszczególnych badaczy w grupie ogólnych ucieczek lub też w grupie ucieczek z transportu. Stąd też możliwe są dodatkowe nieścisłości w ogólnej statystyce.

Ucieczki z obozów w czasie ewakuacji cechowała ogromna żywiołowość i wielki wzrost liczebny. Czynnikiem wpływającym decydująco na ten zjawiska było zbliżanie się frontu i perspektywa doczekania się po kilku dniach Armii Radzieckiej lub armii alianckich. Również masowa pomoc ludności, zwłaszcza ludności polskiej, w ukrywaniu uciekinierów wpływała na zwiększenie się ilości ucieczek. Wielu uciekinierów pragnęło natychmiast po uzyskaniu wolności włączyć się do czynnej walki z hitleryzmem, co w wielu wypadkach nastąpiło poprzez wywiad na rzecz armii sprzymierzonych, udział w partyzantce, tworzenie oddziałów wyłapujących rozbite jednostki hitlerowskie, zwłaszcza SS-manów. Czynnikiem hamującym ucieczki w czasie ewakuacji był zwiększony terror SS. Uciekinier w razie schwytania nie mógł już liczyć na jakąkolwiek pobłażliwość w rodzaju kary „tylko” 25 batów. Czekala go śmierć, SS-mani strzelali do wszystkich, których podejrzewali o jakiegokolwiek próby uciekania z konwoju. Mimo to uciekano masowo i to we wszystkich możliwych wypadkach i w większym lub mniejszym stopniu ze wszystkich ewakuowanych obozów.

Pierwszy ewakuowano obóz na Majdanku koło Lublina. Ewakuowano go w lipcu 1944 r. pieszo w kierunku Kraśnika. Po drodze do Kraśnika i w samym Kraśniku 22 i 23 lipca uciekło ok. 38 więźniów¹¹³. Kilkunastu zbiegło podczas ewakuacji na terenie samego Lublina, kilka osób wyskoczyło z wagonu podczas ewakuacji kolejowej. Z podobozu Majdanka, znajdującego się na Gęsiówce w Warszawie, uciekło w sierpniu 1944 r. podczas ewakuacji pieszej w olicach Kutna 14 więźniów różnej narodowości¹¹⁴. Wszyscy uciekinierzy korzystali z pomocy ludności polskiej,

¹¹³ M. Gryta, *Ostatnie dni Majdanka*. „Kultura i Życie” 1958, nr 34.

¹¹⁴ Relacja Aloisa Eisenhändlera w zbiorach K. Dunin-Wąsowicza.

która ich przechowywała i zaopatrywała w ubrania cywilne. Ogólna liczba uciekinierów jest trudna do ustalenia. Uciekano także w czasie ewakuacji Kaiserwald, która nastąpiła częściowo latem 1944 r., a częściowo (niektóre podobozы) wiosną 1945 r. Pewną nieokreśloną bliżej liczbę więźniów (przede wszystkim Żydów łotewskich) przechowali Łotysze.

Być może, że właśnie w czasie ewakuacji Natzwiler we wrześniu 1944 r. uciekło z tego obozu wspomnianych już w innym miejscu 135 Żydówek. Na terenie Francji pracowały niektóre komanda zewnętrzne Sachsenhausen. Podczas ich ewakuacji w Belgii i Francji uciekło w Tours w lipcu 1944 r. 30 więźniów, a 13 sierpnia 1944 r. w Kortemark w Belgii uciekł Willi Kreuzberg¹¹⁵, niemiecki więzień polityczny. Kreuzbergowi pomogła ludność flamandzka, a potem francuska.

Nowa fala ucieczek podczas ewakuacji nastąpiła w zimie 1945 r. po rozpoczęciu wielkiej ofensywy radzieckiej. 18 stycznia 1945 r. rozpoczęto pierwszą ewakuację Oświęcimia i Brzezinki. Trwała ona kilkanaście dni pieszo, po czym więźniów załadowywano do wagonów i przewieziono do Gross-Rosen i dalej. W czasie ewakuacji na terenach polskich uciekło kilkuset ludzi — mężczyzn i kobiet, zwłaszcza w pierwszych dniach w okolicach Brzeszczy, Rybnika, Pszczyny, Blachowni, Poremby i in. Uciekali przede wszystkim Polacy, ale także Rosjanie, Żydzi, nawet więźniowie polityczni niemieccy, Francuzi, Czesi. Większość ucieczek udała się, choć np. 20 stycznia 1945 r. w miejscowości Blachownia spośród 42 uciekających więźniów kilkunastu zastrzelono¹¹⁶. Podobnie 22 stycznia w drodze z Brzezinki w kierunku mostu Babiczki na 80 uciekających osób ocalało tylko 10, reszta zginęła od kul strażników¹¹⁷. Według niepełnych danych uciekło około 300 więźniów, mężczyzn i kobiet, większość z powodzeniem. Przeważnie ukrywali się po kilka dni wśród ludności polskiej, gdzie doczekali się przyjscia Armii Radzieckiej. Uciekali z postojów, podczas nalożów, korzystając z nocy i nieuwagi strażników.

Kolejnym wielkim ewakuowanym obozem w zimie 1945 r. był Stutthof. Ewakuacja centralnego obozu i niektórych podobozów rozpoczęła się 25 stycznia i trwała przez kilkanaście dni, aż do początku lutego. Kolumny więźniarskie przeszły wówczas ok. 140 km i doszły w okolice Lęborka, drogą wiodącą na południe od Gdańska i Gdyni. Po drodze masowo uciekano, poczynając od pierwszych wsi kaszubskich, jak Niestępowo, gdzie można było się spodziewać pomocy ludności i ruchu oporu. Podczas tej ewakuacji uciekł także 8 lutego 1945 r. w okolicach Wejherowa autor niniejszego artykułu wraz ze swoim bratem. Ogółem uciekło kilkaset osób, przede wszystkim Polaków oraz Rosjan.

Znacznie gorszy był los niektórych podobozów żydowskich Stutthofu, znajdujących się na terenie Prus Wschodnich. Ewakuowano je nie na zachód, jak obóz centralny Stutthofu, lecz na północny wschód w kierunku na Królewiec i Pilawę. Po drodze eskorta SS wymordowała większość transportów ewakuowanych i tylko drobnej części więźniów udało się zbiec; zostali oni oswobodzeni przez ofensywę radziecką. Ludność niemiecka z tych terenów nie pomagała uciekinierom. Ocalało zaledwie kilkadziesiąt osób, m.in. autorka sugestywnej relacji — Żydówka łódzka, Fryda Gabrylewicz¹¹⁸.

¹¹⁵ W. Kreuzberg, *Die Flucht*. Berlin 1949, s. 15.

¹¹⁶ „Zeszyty Oświęcimskie” nr 12, 1000, s. 106.

¹¹⁷ A. Strzelecki, *Wyzwolenie KL Auschwitz*. „Zeszyty Oświęcimskie” nr specjalny III, s. 14.

¹¹⁸ Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, s. 231.

W lutym 1945 r. nastąpiła także ewakuacja pieszka obozu w Gross-Rosen. Trwała ona kilka dni i przebiegała wśród na ogół wrogiej w stosunku do więźniów ludności niemieckiej. Toteż liczba uciekinierów podczas tej ewakuacji była znacznie mniejsza aniżeli np. podczas ewakuacji Oświęcimia czy Stutthofu. Nowa faza ewakuacji nastąpiła w kwietniu 1945 r. Był to już ostatni okres wojny. Państwo hitlerowskie waliło się w gruzy. Widać było wyraźnie, że do końca wojny pozostały już tylko tygodnie, jeżeli nie dni. Mimo to hitlerowcy chcieli jeszcze ewakuować wszystkie zagrożony obozy, a po drodze wymordować możliwie największą liczbę więźniów. To właśnie w kwietniu 1945 r. wydany został słynny rozkaz Himmlera do komendantów obozów koncentracyjnych, w którym pisano: „Poddanie się nie wchodzi w rachubę, żaden więzień nie powinien wpaść żywy w ręce nieprzyjaciela”¹¹⁹.

Z wielkich obozów położonych na terenie Rzeszy jako pierwszy ewakuowano Buchenwald i jego podobozy. Rozpoczęło się to już 6 kwietnia, a trwało do drugiej połowy tego miesiąca, zależnie od losu poszczególnych kolumn ewakuacyjnych, choć sam obóz centralny został wyzwolony już 11 kwietnia 1945 r. Dane dotyczące ucieczek w czasie ewakuacji Buchenwaldu muszą być traktowane jako szacunkowe. Tak np. nie wiadomo, na podstawie jakich źródeł autorzy monografii o Buchenwaldzie — Czarnecki i Zonik, twierdzą, że już 6 kwietnia w czasie ewakuacji Żydów z Buchenwaldu do Dachau uciekło po drodze 450 więźniów¹²⁰. Ciż sami autorzy twierdzą, że z innej ewakuowanej grupy, składającej się głównie z Polaków, 12 kwietnia uciekło koło Eisenberg 400 ludzi¹²¹. Inne źródła, głównie pamiętnikarskie, nie podają tak wysokich liczb uciekinierów i ograniczają się do wprawdzie dużej liczby ucieczek w czasie ewakuacji, ale w sumie nie przekraczających stu kilkudziesięciu osób.

W tym samym okresie ewakuowany był obóz w Dora i jego podobozy. W czasie tej ewakuacji między 10 a 15 kwietnia uciekło w okolicach Magdeburga — w dużym stopniu z pociągów ewakuacyjnych — kilkudziesięciu więźniów. Podobnie z Buchenwaldu jak i z Dory uciekali w czasie ewakuacji nie tylko Polacy i Rosjanie, lecz także niemieccy więźniowie polityczni, Francuzi i in.

Centralny obóz w Sachsenhausen ewakuowano 20 kwietnia 1945 r. w kierunku północnym na Schwerin. Z kolumn ewakuacyjnych największa grupa, kilkunastu więźniów, uciekła w nocy z 1 na 2 maja w okolicy lasu Below, spotykając następnego dnia wojska sprzymierzone¹²².

W drugiej połowie kwietnia 1945 r. ewakuowano również obóz w Flossenburgu i jego podobozy. Ewakuacja rozpoczęła się 22 kwietnia w kierunku na Czechy. Grupa więźniów, która uciekła podczas tej ewakuacji, utworzyła oddział partyzancki i walczyła potem w powstaniu czeskim w Pradze¹²³. Byli to Czesi i Rosjanie.

Pod koniec marca i pod koniec kwietnia nastąpiły dwie ewakuacje drogą morską niektórych podobozów Stutthofu i resztek obozu centralnego. Barki z więźniami wieziono w kierunku Helu i Rygi. Jeszcze przed załadowaniem na barki pod koniec marca 1945 r. kilkunastu więźniów uciekło w Gdyni. 1 maja 1945 r. po przybyciu barek do miejscowości

¹¹⁹ O. Wormser-Migot, *Le Système Concentrationnaire Nazi*. Paris 1968, s. 550.

¹²⁰ W. Czarnecki, Z. Zonik, *Walczący obóz Buchenwald*. Warszawa 1969, s. 64.

¹²¹ Ibidem, s. 439.

¹²² W. Sägerbrecht, *Nicht Amboss sondern Hammer sein*. Berlin 1968, s. 297.

¹²³ W. Diegtariew, *Zwyciężając śmierć*. Lublin 1970. s. 321.

Lauterbach na Rugii uciekła duża grupa więźniów, głównie Polaków. Kilka dni potem uwolniła ich Armia Radziecka¹²⁴.

Pod koniec kwietnia nastąpiła także ewakuacja piesza kobiecego obozu w Rawensbrück i jego podobozów. Kilkadziesiąt Polek uciekło z tych kolumn w dniach 28, 29 i 30 kwietnia. 1 maja uwolnili je Rosjanie¹²⁵. Trzeba tu zauważyć, że więźniarki niektórych narodowości nie były w ogóle ewakuowane, lecz zostały uwolnione i przetransportowane do Szwecji na skutek interwencji hrabiego Folke-Bernadotte i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Były to Francuzki, Belgijki, więźniarki z krajów skandynawskich i in.

Pod koniec kwietnia ewakuowano również niektóre podobozy Dachau i część obozu centralnego. I tu nastąpiło kilkadziesiąt ucieczek; uciekło także 22 księży katolickich i 3 pastorów protestanckich¹²⁶. Z Dachau podczas ewakuacji uciekło dużo więźniów politycznych Niemców i Austriaków. Relacjoniści podkreślają pomoc, jaką uciekinierom okazywała okoliczna ludność, zwłaszcza chłopci¹²⁷. Centralny obóz w Dachau nie był ewakuowany, stąd też ogólna liczba ucieczek podczas ewakuacji podobozów Dachau jest mniejsza aniżeli w innych obozach i nie przekracza kilkudziesięciu osób.

Jako jeden z ostatnich ewakuowano obóz w Neuengamme koło Hamburga. Ewakuowano go na północ w kierunku Flensburga i Neustadt. Po drodze nieznaną bliżej liczbą więźniów uciekła, jednak większość została ewakuowana aż do portu Neustadt, gdzie załadowano ich na okręty, m.in. na „Cap Arcona”. 3 maja 1945 r. nastąpiła znana i wielokrotnie opisywana tragedia. Samoloty angielskie, które nadleciały nad Zatokę Lubecką, zbombardowały „Cap Arconę” i inne statki, dowódca statku nie wywiesił bowiem białej flagi na znak, że znajdują się tam więźniowie¹²⁸. Zginęło kilka tysięcy więźniów. Uratowali się tylko ci, którzy albo płynęli z powrotem do okrętu po jego zbombardowaniu, albo ci nieliczni, którzy zdołali dopłynąć do brzegu. Z tych ostatnich wielu już na brzegu zostało zastrzelonych przez uczniów niemieckiej szkoły morskiej. Z 4600 więźniów znajdujących się na „Cap Arcona” ocalało zaledwie 350, reszta w ciągu dwóch godzin zginęła¹²⁹. Uważamy jednak, że ci, którzy ocalili, to także uciekinierzy w czasie ewakuacji, tyle że z tonącego okrętu, a nie z kolumn ewakuacji pieszej.

Jako ostatni ewakuowano obóz Mauthausen w Austrii. Ponad 100 więźniów tego obozu uciekło w czasie ewakuacji podobozów do obozu centralnego¹³⁰. Sam centralny obóz nie został ewakuowany, więźniowie zostali wyzwoleni 5 maja 1945 r.

Widzimy pewne prawidłowości, gdy idzie o ucieczki w czasie trwania ewakuacji. Charakterystyczna jest udzielana uciekinierom pomoc ludności cywilnej, zwłaszcza ludności polskiej. Stosunkowo niewielka była liczba uciekinierów z tych obozów, których obóz centralny nie był ewakuowany, oraz z tych obozów, które miały być ewakuowane w ostatnim okresie. Prawdopodobnie zdawano sobie wtedy sprawę, że wyzwolenie jest już bardzo blisko i nie chciano ryzykować ucieczki.

¹²⁴ Relacja Włodzimierza Głowackiego w zbiorach K. Dunin-Wąsowicza.

¹²⁵ O. Wormser-Migot, *Gdy alianci otworzyli bramy*. Warszawa 1967, s. 269.

¹²⁶ J. Lenz, *Christus in Dachau*. Wien 1957, s. 305.

¹²⁷ T. Musioł, *Dachau*. Katowice 1968, s. 430.

¹²⁸ R. Gougel, *Cap Arcona*. Frankfurt am Main 1972, s. 79.

¹²⁹ Bukrejew Wassilij, *Die illegale Häftlingsorganisation und der Untergang der „Cap Arcona”*. „Wochenpost” 1964, nr 10.

¹³⁰ Marsalek, *Die Geschichte des Konzentrationslager Mauthausen*, s. 231.

UCIECZKI W CZASIE TRANSPORTÓW

Osobną grupę stanowią ucieczki z transportów międzyobozowych i in. Było ich bardzo dużo, wiele też było najrozmaitszych transportów w ciągu dwunastu lat hitlerowskiego panowania. Wyróżnimy tutaj następujące grupy transportów. Najliczniejsze były transporty z więzień Gestapo do obozów koncentracyjnych. Liczne były także transporty z obozów zbiorczych i przejściowych, jak np. Działdowo czy Pruszków, do obozów koncentracyjnych. Według planów SS w systemie obozowym miał istnieć swojego rodzaju porządek i planowość. Zakładano więc wyodrębnienie specjalnych obozów przeznaczonych dla selekcji i natychmiastowego wyniszczenia. W związku z tym odpowiednie transporty kierowano do tych właśnie obozów, choć w praktyce wiele obozów spełniało później rozmaite funkcje. Niektóre obozy nawet w systemie obozów koncentracyjnych były uważane za szczególnie ciężkie i traktowano je jako karne. Należały do nich Mauthausen i Flossenburg. Do tych też obozów kierowano transporty ludzi przeznaczonych do zniszczenia nie tylko przez selekcję do gazu, ale przez przebywanie w obozie. Zakładano również gromadzenie pewnych kategorii więźniów w niektórych obozach. Tak więc od końca 1940 r. księży kierowano zasadniczo do obozu Dachau. Przy tworzeniu nowych obozów potrzeba było różnego rodzaju fachowców, a więc zarówno do objęcia funkcji administracyjnych, jak i rzemieślniczych. Stąd transporty do nowych obozów więźniów posiadających kwalifikacje. Uważano także, że zbytne zasiedzenie się więźniów w jednym obozie sprzyja rozwojowi ruchu oporu i tworzeniu się więzi solidarności międzywięźniarskiej. Celowo tedy co pewien czas kierownictwo SS dążyło do wymieszania więźniów między poszczególnymi obozami i wysyłało w tym celu transporty. Podobną funkcję spełniało także wymieszanie więźniów pomiędzy obozem centralnym a podobozami. Nic też dziwnego, a uwzględnijmy tu także jeszcze czynnik przypadkowy, że transportów było bardzo dużo, co stwarzało okazje do ucieczek w czasie transportu.

Hitlerowcy zdawali sobie sprawę, że w czasie transportu więźniowie będą dokonywać prób ucieczek. Wyznaczano więc na ogół silną eskortę z bronią maszynową, w razie transportu pociągiem wagony, do których załadowano więźniów, zamykano żelaznymi kłodami lub nawet odrutowywano. Pośród wagonów z więźniami co kilka wagonów znajdował się wagon z eskortą, która w razie prób ucieczki miała obowiązek strzelać. Na czas przejazdu odbierano więźniom wszelkie ostre rzeczy, które mogłyby im posłużyć do wywiercenia dziur w pociągu. Niekiedy dla utrudnienia ucieczek zabierano więźniom w czasie przejazdu buty. W innych wypadkach zakuwano więźniów w kajdany. Mimo tych wszystkich ostrożności transporty międzyobozowe i transporty z więzień do obozów stały się sprzyjającą okazją do organizowania ucieczek, w dużym stopniu udanych. Nie stały się natomiast okazją do masowych akcji odbijania więźniów przez ruch oporu, zapewne z powodu trudności, jakie były związane z ukryciem wyzwolonych więźniów. Znamy właściwie tylko jeden wypadek odbicia więźniów w czasie transportu przez ruch oporu. Było to znane odbicie 49 więźniów pod Celestynowem w dniu 19 maja 1943 r. z transportu jadącego z Majdanka, przez Warszawę do Oświęcimia.

Omówimy teraz ucieczki z różnych transportów, starając się skoncentrować je wokół obozu, do którego były kierowane. Nie posiadamy także i tutaj pełnej dokumentacji, zwłaszcza dotyczącej losów więźniów już po ucieczce z transportu.

Liczne transporty z więzienia centralnego w Warszawie na Pawiaku kierowano do Oświęcimia. Znamy 3 wypadki ucieczek więźniów z takich transportów. Z transportu 15 sierpnia 1940 r. uciekło 3 więźniów, wszystkich zabito. Z transportu 19 listopada 1941 r. uciekło 15 więźniów, z transportu z kwietnia 1943 r. koło Grodziska uciekło 6 więźniów, 2 z nich zastrzelono¹³¹.

Z transportu z więzienia na ul. Łąckiego we Lwowie do Oświęcimia w 1943 r. uciekło 6 więźniów, 3 z nich zabito.

Z transportu z Oświęcimia do Flossenburga 22 października 1943 r. uciekło 12 więźniów, 10 Polaków i 2 Rosjan. Wszyscy zostali schwytani¹³².

Uciekano z licznych transportów z Oświęcimia do Mauthausen. Z transportu z 6 stycznia 1943 r. uciekło 6 więźniów, 13 listopada 1943 r. — 4 więźniów, 2 z nich schwytano¹³³.

Z transportu 20 stycznia 1945 r. już na terenie Austrii uciekło 6 Żydów węgierskich i francuskich. Wszystkich schwytano.

Bardzo dużo było ucieczek ze zbiorczych transportów Żydów francuskich i belgijskich do Oświęcimia. Wywożeni na zagładę, zdawali sobie w dużym stopniu z tego sprawę. Stąd też może tak stosunkowo duża ilość ucieczek. Według niepełnych źródeł z przejściowych obozów francuskich w Drancy i in. Żydzi uciekali aż z 11 transportów¹³⁴. Większość ucieczek miała miejsce jeszcze na terenie Francji, tylko jedna, zresztą najmniej udana, we Frankfurcie nad Menem i Darmstadt. Były to ucieczki następujące: 22 września 1942 r. — kilkunastu, 9 lutego 1943 r. — 11, w tym jedna kobieta, 10 z nich schwytano, 11 lutego 1943 r. — 2 mężczyzn i 1 kobieta, wszyscy schwytani, 13 lutego 1943 r. — 10 mężczyzn, 1 schwytano, 4 marca 1943 r. — 1 mężczyzna, schwytany, 6 marca 1943 r. — 1 mężczyzna, schwytany, 25 marca 1943 r. — 15 mężczyzn, w tym 14 schwytano, 23 czerwca 1943 r. — 14 mężczyzn, 20 listopada 1943 r. — 19 mężczyzn, 11 sierpnia 1944 r. — 155 mężczyzn, 14 sierpnia 1944 r. — 14 mężczyzn. Uciekano na ogół poprzez dziurę wybitą czy wyźłobioną w podłodze lub w bocznej ścianie wagonu. Korzystano z momentów, kiedy pociąg szedł wolniej. Wykorzystywano noc i mgłę, a także postoje na stacjach.

Ludność francuska na ogół pomagała uciekinierom w ukrywaniu się lub dołączeniu potem do ruchu oporu. Natomiast żandarmeria francuska współpracowała z SS w ściganiu uciekinierów, zyskując pochwały władz hitlerowskich. Schwytanych Żydów włączano następnie do transportów do obozów zagłady w Oświęcimiu i Sobiborze¹³⁵. Zwraca uwagę duża liczba ucieczek w sierpniu 1944 r., kiedy już wojska inwazyjne posuwały się daleko na południu i na północy kraju.

Posiadamy także niepełne dane dotyczące ucieczek z obozu zbiorczego obozów belgijskich Żydów w Malines z lat 1942—1943. Lista nieschwytanych Żydów liczy 259 nazwisk, w tym 57 kobiet¹³⁶. Są wśród nich i nazwiska polskie. Być może jednak, że część tych Żydów uciekła nie z transportów, ale z samego obozu zbiorczego.

Drugim wielkim obozem, z którego uciekano podczas transportów,

¹³¹ J. Szpilski, *Walka podziemna*. „Za wolność i lud” 1960, nr 1.

¹³² Internationaler Suchdienst Arolsen, G.C.C. 5/58, Class. 25.

¹³³ „Zeszyty Oświęcimskie” nr 4, 1000 s. 147.

¹³⁴ Internationaler Suchdienst Arolsen, O.C.C. 15/202, Class. 280.

¹³⁵ A. Rutkowski, *Les évasions de Juifs de trains de deportation de France*. „Le Mond Juif” 1974, nr 73.

¹³⁶ Internationaler Suchdienst Arolsen, O.C.C. 14/6, Class. 21.

był Majdanek. Mamy pewne zbiorcze obliczenia, dokonane przez pracowników naukowych Muzeum na Majdanku. Wedle tych badań ogółem z transportów z Majdanka uciekło ok. 200 więźniów, z tego ustalono 117 nazwisk, byli to głównie mężczyźni. 48 z tych ucieczek było na pewno udanych. Przeważali wśród nich Polacy. Ustalono aż 105 nazwisk polskich, reszta to Rosjanie i Żydzi¹³⁷. Lista ta nie obejmuje jednak wspomnianych już 49 więźniów odbitych pod Celestynowem 19 maja 1943 r., a pochodzących także z Majdanka. Ponadto w skład tej liczby nie weszła nieustalona bliżej liczba więźniów, którzy uciekli podczas transportów w styczniu 1943 r. z Pawiaka do Majdanka. Bardzo trudno ustalić te liczby. A. Stanisławski podaje, że uciekło ok. 60 osób i tylko kilku było rannych¹³⁸, inny relacjonista, Antoni Trepieński, szacuje, że z jednego transportu uciekło ok. 100 więźniów, z drugiego nawet ok. 200, z czego zginęło jednak mniej więcej połowa¹³⁹. W każdym wypadku obaj relacjoniści stwierdzają pomoc polskiej ludności i kolejarzy. Dodajmy ponadto, że 5 marca 1944 r. 7 więźniów Rosjan uciekło z transportu z Majdanka do Flossenburga, który to transport nie jest w ogóle wykazany w spisie dokonanych i publikowanym w „Zeszytach Majdanka”. Wszystkich Rosjan uciekinierów schwytano¹⁴⁰.

Z transportów ze Stutthofu wiemy o dwóch wypadkach ucieczek: 24 marca 1943 r. z transportu do Ravensbrück uciekła Rosjanka, Paraskowia Sangut. Większa ucieczka nastąpiła z transportu ze Stutthofu do Mauthausen 15 marca 1944 r., między Wieluniem a Łodzią uciekło wówczas 11 więźniów, głównie Polaków i kilku Rosjan. Po dwóch dniach schwytano 8 z nich i odesłano do Mauthausen¹⁴¹.

Z transportów do Gross-Rosen uciekł wiosną 1941 r. wysłany w transporcie z Sachsenhausen wspomniany już w innym miejscu Polak Owczarek. Ponadto w lutym 1945 r. podczas transportu z Gross-Rosen do Dory uciekło kilku więźniów w okolicach Jeleniej Góry¹⁴².

Uciekano także z transportów francuskich, głównie z Compiègne do Buchenwaldu. Z transportu 17 września 1943 r. uciekło 10 więźniów, z transportu 20 marca 1944 r. — 2 więźniów, z 16 sierpnia 1944 r. — 5 więźniów. Z transportu z Compiègne do Neuengamme 3 czerwca 1944 r. uciekło 40 więźniów. Byli to głównie Francuzi. Ucieczki następowały jeszcze na terytorium francuskim¹⁴³.

Kilkunastu więźniów uciekło w 1943 r. w drodze z podobozu Sachsenhausen, mieszczącego się w Alderney, na wyspie na kanale La Manche, z transportu do centralnego obozu w Sachsenhausen¹⁴⁴.

Wiemy także o kilku pojedynczych wypadkach ucieczek z transportów do Dory i z Dory. W 1943 r. zbiegł z transportu z Sachsenhausen do Dory niemiecki więzień polityczny, Artur Görnitz. Ucieczka się udała¹⁴⁵. 5 kwietnia 1945 r. zbiegł z transportu z Dory do podobozu w Osterode Francuz Le Lionnais, także z powodzeniem¹⁴⁶.

¹³⁷ „Zeszyty Majdanka” t. V, s. 130.

¹³⁸ Stanisławski, op. cit., s. 36.

¹³⁹ (A. Trepieński), *Trzy tygodnie w Majdanku*. Warszawa 1943, s. 8.

¹⁴⁰ Internationaler Suchdienst Arolsen, G.C.C. 5/58, Class. 25.

¹⁴¹ Archiwum GKBZH, zespół Stutthof, nr 35.

¹⁴² Rykała, op. cit., s. 128.

¹⁴³ Wormser-Migot, *Le Système Concentrationnaire Nazi*, s. 224, oraz Cl. Bourdet, *L'aventure incertaine*. Paris 1975, s. 337.

¹⁴⁴ Brzozowski, *Z obozowych dni*, s. 889.

¹⁴⁵ G. Zych, *Karnawał nad Renem*. Warszawa 1969, s. 251.

¹⁴⁶ Wormser-Migot, *Gdy alianci otworzyli bramy*, s. 226.

W wielu wypadkach wiemy tylko o pojedynczych wypadkach ucieczek, np. o jednej nieudanej ucieczce z transportu z Kolonii do Natzweiler, o kilkunastu wypadkach ucieczek z transportu z Dachau. Byli to głównie Rosjanie, choć także w transporcie z 20 stycznia 1945 r. do Ravensbrück uciekły 2 Niemki¹⁴⁷.

Z transportów do Mauthausen mamy obszerniejsze informacje o ucieczkach w końcowym okresie istnienia obozu, to znaczy między 3 a 13 kwietnia 1945 r. Wówczas z transportów z podobozów z Florisdorf, Wiener Neustadt i in. uciekło ogółem 261 więźniów, w tym 159 Rosjan, 64 Polaków, 21 Niemców, 7 Jugosłowian¹⁴⁸.

Były także ucieczki z transportów żydowskich do obozów zagłady, położonych w Generalnej Guberni. Mało o nich wiemy, prawdopodobnie dlatego, że większość tych ucieczek była nieudana i uciekinierzy ginęli od razu, zastrzeleni przez eskortę. Zachowała się jedynie wiadomość, że z transportu kolejowego ze Lwowa do Bełżca uciekło dużo osób, a uratowała się na pewno Żydówka Gina Petramker z córką, które ukryła polska ludność wsi Kościejów koło Żółkwi¹⁴⁹.

Niewielka ilość informacji o ucieczkach z transportów, a tym bardziej o losie uciekinierów po ucieczce, pozwala na wysunięcie tylko najbardziej ogólnych wniosków. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, że większość ucieczek następowała na terenie nieniemieckim, tzn. polskim lub francuskim. Drugi fakt bezsporny to zwiększenie liczby ucieczek z transportów pod koniec 1944 r. i na początku 1945 r. Co do narodowości uciekinierów należy zwrócić uwagę, jak i w innych wypadkach ucieczek, na ogromną liczbę Rosjan i Polaków, ale także i na stosunkowo dużą liczbę uciekinierów Żydów oraz Francuzów. Niemiecy więźniowie polityczni uciekali z transportu raczej rzadko i to głównie w ostatnim okresie wojny.

Decyzja ucieczki z transportu musiała być błyskawiczna i w szczególności sprzyjających okolicznościach. Decydowali się więc na nią przede wszystkim mężczyźni i na ogół ludzie młodzi.

UCIECZKI SKAZANYCH NA ŚMIERĆ

Tytuł tego rozdziału niezupełnie jest adekwatny. Przecież wszyscy więźniowie obozów koncentracyjnych byli w pewnym stopniu w bliższym lub dalszym terminie przeznaczeni na wymordowanie przez reżim hitlerowski. Chodzi tu jednak o zwrócenie uwagi na specyficzną grupę więźniów przeznaczonych na śmierć w bardzo bliskim terminie lub znajdujących się bezpośrednio przed egzekucją. Sytuacja tych ludzi była różna, nawet w porównaniu z sytuacją innych więźniów obozu. Perspektywa bliskiej śmierci była już nieuchronna, często nawet była to kwestia dni lub godzin. W tej sytuacji ucieczki tych ludzi stawały się raczej formą buntu z minimalnymi szansami na powodzenie. Często chodziło tu raczej o śmierć w walce, o poświęcenie się dla innych, o stworzenie sytuacji, w której można by zademonstrować jeszcze wrogość do hitleryzmu i nieugiętą wolę walki. Toteż w tej grupie ucieczek najwięcej chyba było

¹⁴⁷ Musioł, *Dachau*, s. 113.

¹⁴⁸ Archiwum GKBZH, zespół Mauthausen nr 63.

¹⁴⁹ R. Reder, *Bełżec*. Kraków 1946, s. 63.

bohaterstwa i poświęcenia, a najmniej chyba wypadków zakończonych powodzeniem i uratowaniem się uciekinierów.

Zaliczamy do tej grupy ucieczki połączone z buntem zbrojnym w obozach natychmiastowej zagłady, podejmowane przez więźniów Żydów, głównie z Sonderkommando, tzn. z grupy, która przez kilka miesięcy spełniała pomocnicze funkcje w obozie i temu zawdzięczała swoją tymczasową egzystencję. Wiadomo było jednak, że po pewnym czasie hitlerowcy w obawie przed wydaniem tajemnicy obozu zagłady i wtedy, gdy uznają, że Sonderkommando jest już niepotrzebne, zlikwidują i tę grupę więźniów.

Do grupy ucieczek tego rodzaju zaliczamy także ucieczki dokonywane bezpośrednio przed egzekucją przez ludzi prowadzonych lub wieszanych na miejsce stracenia.

Inną, podobną formą ucieczki, były próby ucieczek z grup szczególnie izolowanych i traktowanych szczególnie okrutnie, przeznaczonych do szybkiego wyniszczenia. Mowa tu o ucieczkach z karnych kompanii, bunkrów lub z bloku izolowanego jeńców rosyjskich, przeznaczonych do likwidacji, w ramach tzw. akcji kula (*Kugel*) w Mauthausen.

Niektóre z tych ucieczek były przygotowywane od dłuższego czasu, posiadano plany, broń i na skutek tego zbliżały się one do cech powstania zbrojnego. Różnicą zasadniczą był jednak fakt, że ucieczki te nie zakładały zbrojnego opanowania obozu i utrzymania się w nim przez jakiś czas, a jedynie przebicie się przez kordon straży i rozproszenie się poza teren obozu. Niektóre z tych ucieczek, zwłaszcza ucieczki ludzi prowadzonych na śmierć, wybuchały zupełnie spontanicznie.

Chronologicznie pierwszą ucieczką w formie buntu z obozu zagłady natychmiastowej było powstanie więźniów żydowskich w Treblince 2 sierpnia 1943 r. Powstanie to przygotowywano dosyć długo — Treblinka jako obóz zagłady istniała już od lata 1942 r. Przywódcami byli Żydzi polscy i czescy — Leichert, Chorarzycki, Galewski, Bloch, Masserek. Grupa bojowa zakupiła lub wykradła broń. Mieli oni 20 karabinów, pewną ilość rewolwerów i granatów. Mimo terminu zaplanowanego w porozumieniu z polskim ruchem oporu akcję rozpoczęto o godzinę wcześniej, gdyż Niemcy zaczęli się czegoś domyślać. Granatami podpalono obóz, przecięto druty, zlikwidowano pewną liczbę Niemców i Ukraińców ze straży więziennej (według niesprawdzonych źródeł 25 Niemców i 60 Ukraińców). Przebiło się około 200 więźniów, ale ocalało tylko kilkunastu, głównie Żydów polskich, których uratowała i przechowała okoliczna ludność i członkowie ruchu oporu lub którzy dotarli do Warszawy¹⁵⁰.

Bunt w Sobiborze nastąpił 14 października 1943 r. Przywódcą był Aleksander Peczorski, Żyd, oficer rosyjski. Grupa bojowa nie posiadała broni palnej, a jedynie noże i toporki. Broń palną zdobyto w dniu ucieczki z mieszkań esesmanów. Przecięto druty, uderzono na bramy i zbrojownię. Z około 600 Żydów, uczestników buntu, ocalało około 30. Większość z nich przyłączyła się potem do radzieckiego oddziału partyzanckiego im. Woroszyłowa. Niektórzy, w tym także kobiety, ukrywali się u polskich chłopów. Straty wroga trudne są do ustalenia — na pewno zginęło 13 Niemców podoficerów i pewna liczba strażników¹⁵¹.

¹⁵⁰ L. Steinberg, *La Revolte des Justes*. Paris 1970, s. 448; J. Wiernik, *Rok w Treblince*. Warszawa 1944; „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1958, nr 25; W. Rażmowski, *Akcja Treblinka*, „Dzieje Najnowsze” 1969, nr 1.

¹⁵¹ Steinberg, op. cit., s. 486; A. Peczorski, *Powstanie w Sobiborze*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1952, nr 1.

20 listopada 1943 r. nastąpił ogólny bunt w Sonderkommando, pracującym w obozie janowskim we Lwowie. Przywódcą buntu był polski Żyd Herches. Uciekinierów było około 100. Zaduszono strażników i rzucono się do ucieczki. Wiemy, że ocalało 2 spośród uciekinierów: Leon Weliczker i Mojżesz Korn, we Lwowie przechowali ich Polacy¹⁵².

Największym buntem w tej grupie było powstanie Sonderkommando w Oświęcimiu 7 października 1944 r. Przygotowywano się do tego buntu od dłuższego czasu. Termin ustalono ze względu na zagrożenie ostateczną likwidacją. Do buntu przystąpiły tylko niektóre z istniejących pięciu Sonderkommand w Oświęcimiu, tzn. Sonderkommando 4, 5 i 2. Przywódcami buntu byli Żydzi polscy: Josef Dorębus, Jankiel Handelsman, Załmen Gradowski. Pewną rolę odegrali także Żydzi oficerowie radzieccy, przywiezieni w kwietniu 1944 r. z Majdanka. Grupa bojowa posiadała granaty ręczne produkowane z rur żelaznych, napełnione prochem i dynamitem, które przeniosły pracujące w fabryce zbrojeniowej „Unionwerke” Żydówki: Ella Gartner, Rosa Robota, Toszka i Regina. Po buncie Sonderkommando wykryto je i powieszono. Uciekinierzy chcieli wysadzić w powietrze wszystkie krematoria. Udało się to tylko w wypadku krematorium nr 4. W walce zginęło około 70 esesmanów i wszyscy więźniowie z grupy uciekinierów, tzn. 451 osób. Ci, którzy nie zginęli od razu, zostali pojmani i zamordowani w bunkrze¹⁵³.

Ostatni bunt tego rodzaju to ucieczka grupy więźniów z Sonderkommando w Chełmnie nad Nerem w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r. Bezpośrednio przed likwidacją obozu zbuntowana grupa 47 Żydów zabiła dwóch żandarmów i rozproszyła się. Prawie wszyscy zginęli, uratowali się jedynie Mordka Żuławski i Szymon Srebrnik, których przechowali Polacy¹⁵⁴.

Z ucieczek z grup szczególnie izolowanych i okrutnie traktowanych wymienimy przede wszystkim masową ucieczkę z karnej kompanii w Oświęcimiu 10 czerwca 1942 r. W okresie tym przebywało w karnej kompanii kilkuset polskich więźniów politycznych z Warszawy i Krakowa. Co kilka dni wywoływano po kilkunastu z nich i rozstrzeliwano. W tej sytuacji pozostali postanowili dokonać masowej ucieczki. Pracując poza terenem obozu przy kopaniu rowów, dokonali tego, kiedy rozległ się gwizdek, oznaczający koniec pracy. Ucieczka nie w pełni się udała, 13 osób zamordowano od razu, 21 rozstrzelano potem. Pozostałych, nawet jeżeli nie brali udziału w ucieczce, następnego dnia skazano na śmierć w komorze gazowej. Uciekło jedynie 9, z których 2 po czterech dniach schwytano i rozstrzelano. Tak więc ostatecznie ucieczka udała się tylko 7 więźniom¹⁵⁵.

Inny bunt w karnej kompanii wybuchł w grupie żeńskiej, pracującej w Budach koło Oświęcimia, w październiku 1942 r. Wywołały go Żydówki francuskie, sprowokowane nieludzkim traktowaniem przez funkcyjne kryminalistki niemieckie. 90 uciekinierek zginęło na miejscu, ale komenda obozu wymieniła obsadę funkcyjnych¹⁵⁶.

6 listopada 1942 r. podjęło ucieczkę 69 jeńców radzieckich, trzymany

¹⁵² L. Weliczker, *Brygada śmierci*. Łódź 1946, s. 117.

¹⁵³ *Wśród koszarnej zbrodni*. Oświęcim 1971, s. 143; O. Wormser, *La revolte der Sonderkommando d'Auschwitz*. „Horizons”, Paris, 1959, nr 10; J. Gutman, *O żydowskim ruchu oporu w Oświęcimiu*. „Mosty” 1947, nr 40, 42-43.

¹⁵⁴ B. Ajzensztajn, *Ruch podziemny w gettach i obozach*. Warszawa 1946, s. 200; Bednarz, *Obóz straceń w Chełmnie nad Nerem*, s. 66.

¹⁵⁵ T. Cegłowska, *Karne kompanie w KL Auschwitz*. „Zeszyty Oświęcimskie” nr 17, 1900, s. 179.

¹⁵⁶ „Zeszyty Oświęcimskie” nr 10, 1900, s. 90.

osobno w izolowanej grupie w Oświęcimiu. Wykorzystali oni nie zadrukowane miejsce pomiędzy nowo budowanymi barakami w Brzezince. Jeden z więźniów uderzył konwojenta łopata, reszta rzuciła się z łomami na innych. Ponieważ było to wieczorem, kilku jeńcom ucieczka udała się¹⁵⁷.

Podobny bunt i ucieczka rosyjskich jeńców wojennych miał miejsce także w obozie na Majdanku w marcu 1942 r. Było ich około 200, pracowali na drugim polu, nie było tam jeszcze instalacji elektrycznej, tylko drut kolczasty. Przecięli druty, zabili nożami psy i czterech esesmanów. Ocalało 98 osób¹⁵⁸.

W czasie ostatecznej likwidacji Żydów na Majdanku w dniu 3 listopada 1943 r. nastąpiła także ucieczka wśród prowadzonej na Majdanek z podobozu przy ul. Lipowej w Lublinie grupy więźniów, dawnych jeńców wojennych. Z okrzykiem: „Niech żyje wolność!” więźniowie rzucili się do ucieczki, kilkunastu spośród nich zdołało zbiec¹⁵⁹. Nie udała się natomiast 22 czerwca 1944 r. ucieczka 43 więźniów w Stutthofie z przebywającego już ponad miesiąc w obozie transportu z Pomiechówka. W czasie prowadzenia więźniów na miejsce straceń rzucili się oni do ucieczki, ale utrudniał ją m.in. także fakt, że mieli związane z tyłu ręce. Kilkunastu uciekinierów zabito na miejscu, resztę schwytano i doprowadzono do komory gazowej. Podobno jedna z gazowanych grup uwolniła się z więzów i usiłowała wyważyć drzwi komory gazowej. Pozostały ślady częściowo wywalonych pierwszych drzwi¹⁶⁰.

W październiku 1944 r. załadowano w Stutthofie na samochód ciężarowy 13 więźniów Polaków, aresztowanych w lecie 1944 r. za organizowanie akcji sabotażowych i wywiadowczych na Pomorzu. W momencie przejazdu samochodu przez most na Starej Wiśle jeden z więźniów, Alfons Fojut, wyskoczył z samochodu do wody. Esesmani strzelali, ale Fojut nie wypłynął na powierzchnię, uznano więc, że prawdopodobnie utonął, trafiony kulami. Fojutowi tymczasem udało się uciec. Pozostałych 12 więźniów wywieziono pod Ocypel w powiecie starogardzkim, gdzie wszystkich rozstrzelano¹⁶¹.

Największą i najbardziej dramatyczną ucieczką tego rodzaju był bunt rosyjskich oficerów, głównie lotników, z tzw. bloku nr 20, zwanego blokiem śmierci, w Mauthausen w dniu 2 lutego 1945 r. Mimo iż przed samą ucieczką aresztowano kilku jej przywódców, Rosjanie postanowili jednak ucieczkę tę sfinalizować. Zdawano sobie sprawę, że wszyscy są skazani na śmierć w akcji *Kugel*. W nocy z 2 na 3 lutego 1945 r. 570 oficerów rzuciło się do ucieczki. Najpierw zlikwidowano Blockführera i funkcyjnych kryminalistów. Wartowników na wieżach zaatakowano kamieniami, kawałkami węgla, gaśnicami. Rzucano mokre koce na druty i spowodowano przerwę w prądzie wysokiego napięcia. Nastąpiła ciemność, zdobyto nieco broni. Jedna grupa zdobyła ciężarówkę. Rozproszono się po okolicy. Hitlerowcy natychmiast rozpoczęli kontrakcję przy pomocy oddziałów policyjnych, Hitlerjugend i miejscowej ludności, która gorliwie pomagała w wyłapywaniu uciekinierów. Nazwano tę akcję *Mühlvierteler Hasenjagd*. Większość uciekinierów zamordowano na miejscu.

¹⁵⁷ M. S. Zabocen, *Antifasistkoe pod'polje Oswencima*. „Nowaja i Nowiejsza Istorija” 1965, nr 3.

¹⁵⁸ J. Kowal, *Dwóch ze stu*. „Wolni Ludzie” 1947, nr 13.

¹⁵⁹ „Zeszyty Majdanka” t. II, s. 114.

¹⁶⁰ Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, s. 153.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 170.

Ocalało tylko 9. Dwóch z nich uratowali robotnicy przymusowi Rosjanie i Polacy, pracujący w pobliżu Mauthausen. Schowali ich na strychu, zaopatrując w odzież i żywność. Inni już na terenie Czech zostali uratowani przez rodziny czeskie. Tylko dwóm spośród uciekinierów pomogli Austriacy, Johann i Maria Langthaler z Winden koło Schwertberg, którzy ich ukryli. Zwraca uwagę, że była to już zima 1945 r. i widomy koniec wojny, a jednak prawie cała okoliczna ludność na wezwanie władz hitlerowskich współpracowała przy chwyтaniu i mordowaniu uciekinierów¹⁶².

I ostatnia próba tego typu ucieczki to bunt 20 więźniów Rosjan, osadzonych w bunkrze w Dorze, w marcu 1945 r. pod dowództwem kpt. pilota Jałowoja. Podczas wydawania kolacji rzucili się oni na esesmanów, zabrali broń, zamordowali sześciu SS, po czym uciekli do obozu. Większość z nich zginęła już w bunkrze w czasie walki, tylko dwóm udało się ucieczka do obozu, gdzie następnego dnia zostali pochyceni i zamordowani¹⁶³.

Wszystkie opisywane wypadki ucieczek ludzi skazanych na śmierć cechują determinacja, odwaga, a jednocześnie ogromne straty wśród uciekinierów. Byli to głównie Żydzi, Rosjanie i Polacy. Ci, którzy przeżyli, zawdzięczałi to w dużym stopniu pomocy niemieckiej ludności cywilnej.

ПОБЕГИ ИЗ КОНЦЛАГЕРЕЙ (ч. II)

Во второй части статьи рассматриваются побегі из концлагерей в 1939—1945 годах, когда они особенно участились; больше всего их было в 1943—1944 годах. Рассматриваются побегі из центральных концлагерей и подлагерей, входивших в организационную систему РСХА, а также из лагерей немедленного уничтожения. Среди концлагерей, расположенных на польских землях, больше всего побегов было совершено из Освенцима и его подлагерей. Это в начительной степени объяснялось тем, что польское гражданское население в этом райо́не оказывало беглецам помощь. Значительно меньше побегов было совершено из концлагерей в Майданеке и Штутгофе. Из лагерей, расположенных на территории так называемого „старого рейха”, больше всего побегов было совершено из лагеря в Бухенвальде и из его подлагерей. Это объяснялось хорошей организацией побегов сильным подпольным движением Сопротивления, помогавшего беглецам. Относительно редко совершали побегі женщины, в первую очередь — из концлагеря в Равенсбрюкке. В общей сложности из концлагерей было совершено около 5700 побегов, в том числе, по всей вероятности, около 3500 побегов было удачных. Убегали в первую очередь русские и поляки, молодые люди, чаще из подлагерей, чем из центральных лагерей.

Отдельно рассматриваются побегі, совершенные во время эвакуации лагерей, проводимой пешком, из поездов, барж и судов, с мест постоя и из распределительных лагерей. Очень трудно определить число беглецов из концлагерей во время эвакуации и их судьбы. Эти побегі можно разделить на три фазы: первая — летом 1944 года, вторая — в январе и феврале 1945 года и третья — в мае 1945 года.

Особая группа — это побегі во время транспортировки узников из лагеря в лагерь.

¹⁶² Marsalek, *Die Geschichte des Konzentrationslager Mauthausen*, s. 201 oraz J. Korolkov, *Nie propowszyje bez wiesti*. „Ogoniok” 1960, nr 15.

¹⁶³ J. Naumiec, *Dora. Za wolność i lud*” 1960, nr 12.

Их было очень много на протяжении двенадцати лет гитлеровской власти. Чаще всего производилась транспортировка узников из тюрем гестапо в канцлагеря. Частой была также транспортировка из сводных и распределительных лагерей в концентрационные лагеря, а также из одного концлагеря в другой. Во время этих транспортировок, несмотря на бдительность конвоирующих, узники все же убегали, но судьба этих побегов зачастую остается неизвестной.

Особую группу составляют побеги людей, приговоренных к смерти, непосредственно перед казнью. В этой группе побегов было больше всего героизма и самоотверженности, но меньше удач. Речь идет о побегах, сочетавшихся с вооруженным бунтом в лагерях немедленного уничтожения, а также о побегах людей, проводимых или отвозимых к месту казни. К этой группе следует отнести случаи таких побегов, когда беглецы знали, что через несколько дней их ожидает смерть.

ESCAPES FROM CONCENTRATION CAMPS. (PART II)

Part II of the study deals with escapes from concentration camps between 1939 and 1945. Towards the end of that period, particularly during 1943 and 1944 the greatest number of escapes took place. Much attention is devoted in the study to escapes from the central concentration camps and branch camps of the RSHA organisation and from the death camps. As regards the concentration camps in the Polish territories, the greatest number of escapes were from Auschwitz and its branch camps. This was due to the assistance given to the fugitives by the local people. Escapes from Majdanek and Stutthof were not so frequent. As for the camps in the "old Reich", the greatest number of escapes was from Buchenwald and its branches. This too, was because these escapes were very well organized by the underground resistance movement. In Sachsenhausen, Dachau, Mauthausen, Dora and Ravensbrück (a camp for women), there were fewer attempts at escapes. Altogether there were about 5,700 attempts at escape and of that number 3,500 were successful. The prisoners who made these attempts were young Poles and Russians, detained in branch camps rather than in the central camps.

There is a separate section on escapes during the evacuation of the camps, that is, while the prisoners were on the march or being transported by trains or ships, or at staying posts or transitory camps. It is very difficult to estimate the number of escapes and to follow the fortunes of those who made them at this time. There were three periods when such escapes were attempted: the first in summer of 1944, the second in January and February of 1945 and the third in April and May 1945. Escapes attempted when prisoners were being transferred from one camp to another are treated separately. There were many such escapes since there were many transfers of prisoners during the twelve years of Nazi rule. The most frequent were transfers from Gestapo prisons to concentration camps and there were also transfers from collective and transit camps to concentration camps and from one concentration camp to another. At such times, in spite of measures designed to prevent escapes, the prisoners made many attempts; however, we do not always know how these prisoners fared.

A further section deals with escapes by prisoners sentenced to death and awaiting execution. In this group the greatest heroism and sacrifice were shown, but the number of successful escapes was very small. Some of these attempts at escape took place during armed uprising in the death camps and others were those of prisoners being taken to the place of execution, some of whom knew that their execution was to take place in few days.